Biby narodowe

Rok IV. Nr. 56 (827) Wtorek 27 lutego 1934 roku CENA 15 gr

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zawalna 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Prezesa 17-52, Adres. 228. Ogłoszenia prezes. sądowego rzeczowe. Redakcja zgłoszenie ogłoszeniowych nie zwraca. Aż odpowiada za treść, zamieszczą to za zamieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odpowiednio do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., z góry za 3 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.228. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty urzęd. nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika rolnicza 1 milimetr 90 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z ważne dowodzie. Za dostarczenie numeru dowodzącego 15 gr.

ABC zgładzenia Prince'a

Sędzia paryskiego sądu śledczego Albert Prince był pierwszym, który się stawił do dyspozycji komisji śledczej w sprawie Stawiskiego i komisji tej ułatwował, jak stwierdza obecnie jej przewodniczący Lescouvier, swe usługi. Usługi te — stwierdza dalej przewodniczący komisji — miały się w następującym kierunku:

1) ustalić kto interwenjował w sprawie zwolnienia Stawiskiego od odszkodzenia kary więzienia, nałożonej na niego w roku 1926.

2) ustalić, czy w rzeczywistości bezpośrednia Prince'a i innych sędziów w latach 1927 — 1933 na to, że pod kilkoma znanemi pseudonimami i inscenizacji w krywa się pozwikłany przez prokuraturę następstwa Stawiski nie dochodziły do wiadomości odpowiednich władz, w szczególności kto „ukrycał tym doniesieniom kazka?

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że taki, a nie szerszy były zadania Prince'a: syn znanego potwierdza bowiem w całej pełni o świadczenie przewodniczącego komisji. Przyjmijmy je i my, bringe w tej niedyżnie ciekawej sprawie, sprawie, w której niewątpliwie rzeczą tajemniczą ręka stwarzo dużo fałszywe.

NAGLĄCY TERMIN.

Przewodniczący komisji śledczej zaznaczył Prince'owi jako dzień złożenia szczegółowego pisemnego raportu w sprawie uspokojenia Stawiskiego dzień 20 lutego. Na 18 ka dni przed tą datą, rzuwił się Prince a Lescouviera i prosił o przedłużenie mu terminu o 24 do 48 godzin, albo i więcej. Lescouvier nie zgodził się na więcej i wtedy Prince wysunął propozycję złożenia tylko ustnego referatu, ołłożenia pisemnego na potem. Prosiny mnotowe ten szczegół: a więc do dnia 22 lutego referat Prince'a nie miał być jeszcze spisanym. Był on zawarty jedynie w głowie sędziego — oskarżyciela, mógł być wyczytany jedynie z jego ust. Te usta postanowione zamknąć na zawsze. Był to niewątpliwie bardzo ryzykowny krok: przecież sprawcy tego czynu **wiedzieli dobrze** o tem, że podbuty on i podnosie po raz drugi ulice paryżu, że będzie wielkim politycznym skandalem. Wiedzieli, ale odważyli się i na morderstwo i na skandal. Wiedzenie pozostawienie Prince'a przy życiu, **widocznie** dopuszczenie do tego, by nazwał, co wiedział, ustalił w tym nazwiskom ocenione przez nich jako wielkiej skandal.

Jest to jedyne przypuszczenie, jakie się nam nasuwa.

A TERAZ MROKI

Kim byli ludzie, których chwast w dniu 22 lutego oskarżyć Albert Prince?

Co do tego istnieje cała moc przypuszczeń, z których prawdopodobne jest każde. Prawdopodobne jest nawet to przypuszczenie, że w liście popisującym Stawiskiego, znalazło się 150 politycznych, wysokich urzędników, ministrów i byłych ministrów francuskich. Ale jedno nazwisko jest na niemal że pewne. Nazwisko to podaje bowiem syn zamordowanego sędziego Rajmund Prince. Według niego, jego ojciec miał oskarżyć przedewszystkiem prokuratora Republiki Pressarda.

Kim jest p. Pressard?

P. Pressard — to metyiko prokurator-generalny Republiki i jeden z najczynniejszych czołowych urzędników, na tem ważnem stanowisku, jakiem jest stanowisko oskarżyciela publicznego Państwa. Pressard jest ponadto **szwagrem b. premjera** Chautempsa. Kim jest premjer Chautemps, tego nie trzeba naszym czytelnikom przypominać. To ten lewicowy radykał, który stał na czele rządu w chwili, gdy wybuchł skandal Stawiskiego, w chwili, gdy Stawiski nastał w tajemniczy sposób samorodowany, w chwili, gdy w tajemniczy sposób znikło kilkaset dokumentów na gromadzonych przez śledztwo w tej sprawie, to ten sam lewicowy radykał, z którego gab. utrzymującego się przez cale trzy tygodnie tylko mocą policyjnych kordonów, przy codziennych demonstracjach, codziennych rannych, wyłuskano Raynaldy'ego, ministra sprawiedliwości, a mającego kontakt ze Stawiskim.

Raynaldy — Chautemps — Pressard.

Do tego dołączyć trzeba wyłuskanego z tegoż gabinetu znanego lewicowego bojowca Daliniera Pani-Boucoura i Bonneta. Oto obrońcy, przyjaciele i tuszujący w sprawie Stawiskiego. Oto zarazem ci, którzy znajdą się we Francji potoczenie „les primes de la republique" — książęta republiki.

Ale to część naszego referatu — to tylko przypuszczenia. Nader prawdopodobne, silne umotywowane. Człowiek jednak, który zdołał te przypuszczenia zamienić w pewność oskarżenia, nie żyje.

FAŁSZYWE TROPY

Nie możemy się wstrzymać od wskazania naszemu Czytelnikowi, tych fałszywych tropów, na jakie, zdaniem naszem, pewna część prasy francuskiej celowo, a nazaj bądź dla sensacji, bądź z konfuzji, zwraca uwagę.

Przedewszystkiem legenda o tem, jakoby Prince popełnił samobójstwo.

Nie popełnia samobójstwa człowiek, w pełni sił i wigoru, a pragnący z całych tych sił dopaść — już nazajutrz! — swego celu. Takim był Prince. Pominemy już to, że nie popełnia go w chwili ciężkiej chwały swych najbliższych. Człowiek, który samobójstwo popełnia, nie przywiązuje wiele do czyn kolegowych, aby być przerażonym przez ciągi. Zresztą to przecież wszystko jasne. I jasne jest dlaczego te wersje się pojawiły. Francuska prokuratura stanęła była podobnie na tem wersjonu. Może zatrzeli na trop morderców.

Wiadomość, przez niektóre pisma podana niemal triumfalnie, że Paul-Boncour wystąpił z pismem publicznem, w którem broni się od zarzutów, że ułatwiał różne kontakty Stawiskiemu.

Zarzuty te były postawione nie dziś, i nie wczoraj, a półtora miesiąca temu. Wówczas Paul-Boncour sobie emotkowego repertuaru i nadziałał bery politycki, gdy go wzięto w pracy. Dopiero zaczajdzie po marcie w Dijon Paul Boncourowi przyjęło wiązgoru. Paul-Boncour się „obraził", „protestował" i „sprostował". Takie — też, zdaniem — odpowiedzi na całą prasę paryską. I słusznie.

A wreszcie trzecie: to godzienie, że papiery Prince'a są w zupełnie pewnem miejscu, opatrzone pieczęciami republiki, i że sprawa wobec tego na śmierć Prince'a **nie zie straci.**

Otóż, niestety, nie. Straci. Bo Prince nie miał swego referatu gotowego, miał go tylko w głowie. To stwierdził kierownik i przewodniczący komisji, i syn Prince'a. Dla tego przecież odroczono dzień przed stawieniu się przed komisją. Dlatego pocałowano mu za mordowanie ustne, nie pozwolono mu nawet raźie były w dniu 22 lutego za nie rzeczy, których Prince jeszcze nie zdołał przekazać na papier. A musiały być ważne, skoro go utrącono, by ich na papier nie przelał, lub innym nie przekazał.

To nie zaś tylko bezpieczeństwo państwowych papierów, — to, o ile znajdują się w miejscu schowania, nie pod pieczęcią państwa, umowny w to bezpieczeństwo bardzo głęboko wątpie. Pan prokurator Pressard sam wyłuszczy. Wersje o tem że sprawa Stawiskiego nie nie stracił jest obliczona na zmniejszenie wrażenia tej śmierci. Zobaczymy czy nie strzeli. Zobaczymy czy kłokolwiek zarzuci się w sieci śledztwa. **K. P.**

W Rydze ! Kownie o Bloku Bałtyckim

RYGA. PAT. Łotewski prezes rady ministrów Bludnieks wygłosił wczoraj na kongresie partji kołonistów mowę, w której poruszył m. in sprawę związku państw bałtyckich. Minister ma nadzieję że stworzenie związku pomoż bałtyckich jest kwestją nie tak, ale krótkiego czasu, jak również żywi nadzieję, że związek ten obejmie Finlandję i Szwecję. W ten sposób państwa bałtyckie stałyby się ośrodkiem bloku, zapewniającego pokój nad brzegami Bałtyku. W dalszym ciągu przemawiał zaznaczył, że wszelkie wersje o jakichś niebezpieczeństwach, grożących ze Wschodu lub Zachodu uważam za bezpodstawne.

RYGA, PAT. Z Kowna donoszą, że na akademji urządzonej z okazji święta estońskiego, szereg działaczy politycznych Litwy wygłosiło mowy, wypowiadając się za stworzeniem bloku bałtyckiego. Min. Zaunius powiedział m. in. że rząd litewski stara się usunąć wszelkie przeszkody, utrudniające stworzenie tego związku. Jeżeli do chwili obecnej mówił minister — unikano wyraźnej deklaracji w tej sprawie, to bynajmniej nie znaczy to, że Litwa chce prowadzić politykę nie bałtycką.

Za koniecznością stworzenia związku bałtyckiego wypowiedział się również b. min. Wiejszys oraz rektor uniwersytetu kowieńskiego Rimer, który zaznaczył, że polska polityka stała się dziś bardzo aktywną. Jest nadzieja, że Polska spróbuje również zlikwidować swe nieporozumienie z Litwą.

Wymiana więźniów politycznych z Kownem

WILNO. — Źródła litewskie podają, że z pośród 63 osób przedstawionych ze strony Polski do wymiany z Litwą — 24 uzyskały już zwolnienie z więzień litewskich, zaś dwie osoby wcale nie można odnaleźć.

Pertraktując z Polską za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Kowno domagało się aby więźniowie — Litwini, po zwolnieniu ich z więzień polskich, pozostali na terenie, skąd pochodzą, na co nasze władze nie zgodziły się, zapowiadając wysiedlenie ich zagranicę natychmiast przy wymianie na więźniów — Polaków. Na ten temat Międzynarodowy Czerwony Krzyż prowadzi dalsze pertraktacje, co może odroczyć termin wymiany wyznaczony na kwiecień.

Laureat nagrody muzycznej Ministra W.R. i O.P.

Jury nagrody muzycznej Ministra W. R. i O. P. na posiedzeniu w dn. 24 bm. przyznało nagrodę tegoroczną zasłużonemu pedagogowi muzycznemu i kompozytorowi, długoletniemu dyrektorowi warszawskiej „Lutni" Piotrowi Maszyńskiemu.

TELEGRAMY

POŻEGNANIE PREMJERA W MINISTERSTWIE OŚWIATY

WARSZAWA. PAT. W dniu 26 b. m. w gmachu Ministerstwa W. R. i O. P. odbyła się uroczystość pożegnania ustępującego ministra premjera Janusza Jędrzejewicza.

Do zebranych w sali konferencyjnej Ministerstwa dyrektorów Departamentów i naczelników wydziałów przemówił p. premjer. W serdecznem przemówieniu p. premjer podkreślił niezwykle trudne, doniosłe i cenne momenty wspólnej pracy w okresie budowania zrębów nowego ustroju szkolnictwa i dziękował urzędnikom m-stwa a w szczególności podsekretarzom stanu ks. prof. Żongołłowiczowi i Kazimierzowi Pierackiemu za ofiarną współpracę.

W imieniu m-stwa żegnał p. premjera ks. wicemiinister Żongołłowicz. Następnie ks. wicemiinister powitał nowego ministra WR i OPp . Wacława Jędrzejewicza który zkolei przemówił do zebranych zapewniając, że będzie realizował dzieło dokonanej reformy szkolnej z całą konsekwencją i stanowczością.

BUDOWA NOWEGO BALONU STRATOSFERYCZNEGO W SOWIETACH

LONDYN. PAT. W Leningradzie przystąpiono do budowy balonu stratosferycznego „Ossowiachim Nr. 2", który ma być ukończony do dnia 1 sierpnia i przystosowany do osiągnięcia maksymalnej wysokości 25 klm.

BURZE ŚNIEŻNE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NOWY YORK. PAT. Silne śnieżne burze trwające w dalszym ciągu, szczególnie w stanach północno - wschodnich. Z powodu zamieci śnieżnych ociepłał bardzo ruch uliczny w Nowym Jorku. Warstwa śniężna jest szczególnie wysoka w stanach Nowej Anglji, Illonois i Wirginji zachodniej.

NOWY YORK. PAT. Według ostatnich danych, w południowych stanach tornado dokonał większych spustoszeń, niż przypuszczano pierwotnie. 23 osoby zginęły.

Lord Tyrrell opuszcza placówkę paryską

LONDYN. PAT. Ustąpienie obecnego ambasadora w Paryżu lorda Tyrrella odbije się na układzie stosunków dyplomatycznych między Paryżem a Londynem.

Lord Tyrrell uchodził za najbardziej frankofilsko usposobionego reprezentanta brytyjskiej służby dyplomatycznej. Lord Tyrrell posiada pokaźną wyjątkową pozycję w rządzie brytyjskim, wskutek czego zaszła ważność sprawy, jakie zachodzący między Wielką Brytanją a Francją, zaistnienie były przez lorda Tyrrella w Paryżu.

Obejmujący po nim stanowisko ambasadora Clerc nie posiada na Downing Street tego znaczenia, co Tyrrell i należy oczekiwać, że większość spraw angielsko - francuskich skoncentruje się obecnie w Foreign Office w Londynie, wpływ zaś ambasady angielskiej w Paryżu osłabnie.

Lwowski Kurten przed Sądem

LWOW. PAT. Dziś przed sądem okręgowym rozpoczął się proces przeciwko 44-letniemu Hieronimowi Cybulskiemu, piekarzowi z zawodu, ostatnio właścicielowi budki z wyrobami tytoniowemi, który w wyrafinowany sposób zabił z 3 na 4 b. m. Emilję Schellowę, a następnie podwiarłował w kilkanaście dalszych części zmarłej w różnych punktach miasta. Na dzisiejszej rozprawie odczytano akt oskarżenia, poczem przewodniczący zarządził tajność rozprawy. Wyrok spodziewany jest jutro.

Rozwiązanie kwestji Habsburgów

nie może być obojętne Austrji — oświadcza ks. Starhemberg

WIEDEN. PAT. — Wiedeński korespondent budapeszteńskiego dziennika „Ujsag" ogłasza wywiad z księciem Starhembergiem, który stwierdza, że wszystkie pogłoski o nieporozumieniach i rywalizacji między nim a kanclerzem Dollfussem są fałszywe i tendencyjne.

W kwestji Habsburgów książę Starhemberg oświadczył, że jego zdaniem Habsburgom stała się wielka krzywda przez wywłaszczenie i przez wydalenie ich z granic Austrji. Rozwiązanie kwestji Habsburgów, zdaniem Starhemberga, nie może być obojętne dla ludności austrjackiej.

Kiedy to rozwiązanie nastąpi, nie można dziś przewidzieć. Należy w tej sprawie postępować z odpowiednim taktem i zrozumieniem. Unieważnienie ustawy detronizacyjnej, nie byłoby jeszcze ostatecznem uregulowaniem tej sprawy. Obecnie są jednak zagadnienia ważniejsze, do załatwienia, wobec czego należy oczekiwać odpowiedniego czasu do zajęcia się powyższą sprawą.

— O kwestji żydowskiej książę Starhemberg powiedział, że nie można jej rozwiązywać gwałtem. Kwestja ta dotyczyć może tylko tych Żydów, którzy nie mogą przystosować się do stosunków austrjackich.

Na pytanie, jaka jest różnica między Heimwehrą a narodowymi socjalistami, Starhemberg oświadczył, że obie grupy mają również i funkcje wspólne, jak np. dążenie do zniszczenia demokracji, do poskromienia bolszewizmu i niektóre z zagadnień gospodarczych pozwalanak są nieprzebyte, przeciwieństwa na punkcie niezależności Austrji.

LONDYN. PAT. — Dzienniki londyńskie donoszą z Austrji, że książę Antoni Habsburski, mąż księżn. Illeany rumuńskiej, zaofiarował się jako pośrednik pomiędzy Heimwehrą a legjonami austrjackich hitlerowców, stacjonujących w Braunau, Ks. Antoni, który jest lotnikiem, podał myśl, że mógłby na swoim aeroplanie kursować jako kurjer między głównąkwaterą Heimwehry a kwaterą hitlerowców w Braunau.

Dzienniki twierdzą, że dowódca litewnehry ks. Starhemberg zamierza wykorzystać usługi ks. Antoniego.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU PREZYDENTA MIKLASA

BERLIN. PAT. — Według pogłosek z Wiednia, Niemieckie Biuro informacyjne donosi, że w Austrji liczą się z bliskiem ustąpieniem prezydenta Miklasa. Ustąpieniu temu parzeciwdziałają rzekomo usilnie kołą rządowe. Jako kandydat tów na stanowisko prezydenta wymieniają księcia Schoenburg-Hartsteina, wiceministra spraw wojskowych, oraz arcy księcia Eugenjusza, mieszkającego stale w Bazylei.

Ani kroku naprzód...

Tajemnica zabójstwa Prince'a nadal niewyjaśniona

PARYŻ. PAT. Śledztwo w sprawie zamordowania radcy Prince'a nie poczyniło się ani na krok naprzód.

Wskutek wyznaczonej przez rząd nagrody, pojawiła się taka masa sprzecznych i przeważnie bezwartościowych informacyj, że spowodowało to tylko opóźnienie i przeszkadza normalnemu biegowi śledztwa. Prasa domaga się energicznego prowadzenia dochodzeń.

Dziennikí prawicowe atakują akcję prowadzącym śledztwo urzędników, zarzucając im, że zamiast prowadzenia śledztwa przeciw zabójcom, wyszukują różne hipotezy, przynoszące ujmę dobremu imieniu zamordowanego.

W dniu dzisiejszym stowarzyszenie byłych urzędników sądowych wyznaczyło szereg nagród dla wykrycia mordercow radcy Prince'a. Nagrody te wynoszą od 5.000 — 10.000 frn. i przyznane będą temu, kto dostarczy choćby drobnych informacyj, mogących przyczynić się do posunięcia naprzód śledztwa.

Badania chemiczne, mające na celu ustalenie, czy nie zachodzi wypadek otrucia, nie zostały dotychczas jeszcze ukończone, już teraz można na podstawie dotychczasowych wyników wyłączyć hipotezę zatrucia narkotykami, powodującemi natychmiastową śmierć.

Dookoła afery Stawiskiego

DOLIMIER ZNIKŁ

PARYŻ PAT. — „Le Figaro", donosi, że w Paryżu krążą pogłoski, że były minister Dolimier, zamieszany w aferę Stawiskiego, znikł i nie można go odnaleźć. Również podobno nie można odnaleść konfidenta Stawiskiego Romanino. Dziennik zapytuje, czy po zniknięciu niektórych dokumentów, dotyczących sprawy Stawiskiego, pozwoli się również na ucieczkę świadków, a może i obwinionych.

PRZESŁUCHANIE DYR. CONFIANCE'

PARYŻ. PAT. — Sędzia d'Uhalt, prowadzący śledztwo w aferze Stawiskiego, przesłuchiwał dziś zamieszanego w aferze dyrektora T-wa Ubezpieczeń Confiance Gochin'a.

W czasie przesłuchiwania doszło do incydentu. Mianowicie, zarówno obrońca, jak i sam oskarżony protestowali przeciwko stawianiu pytań przez ekspertów. Gochin oświadczył, że gotów jest udzielić odpowiedzi wyłącznie na pytania sędziego.

Przebywający w szpitalu dep. Bonnaure powrócił do zdrowia i przewieziony został ze szpitala do celi więziennej. Bonnaure przesłuchiwany będzie w dniu jutrzejszym.

Zmiany w poselstwie japońskiem

Długoletni trzeci sekretarz poselstwa japońskiego w Warszawie, p. Minoru Hirata, opuścił swe stanowisko i został on przeniesiony do Odessy, gdzie będzie pełnił funkcje japońskiego komisarza gospodarczego, jednocześnie wyjechał z Warszawy zastępca attache wojskowego przy poselstwie japońskiem, kpt. Szigeki Usui. Następcą jego został mjr. Saitaac Fudzitsuka, który już przybył do Warszawy.

W piętnastą rocznicę najazdu czeskiego na Śląsk

KATOWICE. PAT. W dniu 24 i 25 b. m. odbyła się w Cieszynie uroczystość związana z 15-leciem zwycięskiej bitwy wojsk polskich, stoczonej w roku 1919 z wojskami czeskiemi pod Skoczowem. Obchód rozpoczął się 24 b. m. akademją, urządzoną przez Legjon Młodych.

Na akademji wygłosił przemówienie na temat stosunków polsko - czeskich sekretarz okręgowy zarządu Związku Legjonistów Polskich na Śląsku p. Rzyman. Po akademji żebrani się w pochodzie przed pomnik Mieszka, nad Olzę i po zapaleniu ogni przesłali pozdrowienia braciom z za Olzy, zamieszkałym po stronie czeskiej.

W niedzielę we wszystkich świątyniach odprawione zostały nabożeństwa za dusze poległych, poległych w walkach z najazdem czeskim, a następnie odbyła się manifestacja na rynku, w czasie której przemawiał burmistrz Cieszyna dr. Michejda. Po południu odbyło się zebranie organizacyjne byłych obrońców Śląska Cieszyńskiego.

Pogrzeb króla Alberta I

Pobrzeb bohaterskiego króla Belgów, Alberta I rzybrał cechy wielkiej manifestacji żałobnej, w której prócz narodu belgijskiego wzięły udział przez swych wysłanników wszystkie państwa całego świata.

Na zdjęciu (ruguent orszaku pogrzebowego. Krocą w orszaku: król Leopold III, ks. Karol, drugi syn zmarłego króla, ks. Umberto, włoski następca tronu (w szatce kepi). Za trumną prowadzony jest ulubiony koń zmarłego króla.

Debata budżetowa w Senacie

WARSZAWA. PAT. — W dniu 26 b.m. Senat przystąpił do obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1934 — 35. Na posiedzenie przybył rząd in corpore z p. prezesem Rady Ministrów Jędrzejewiczem na czele, prezes N.I.K., dr. Jakób Krzemieniecki, wicemiinistrowie, dyrektorzy departamentów i wyżsi urzędnicy.

Sen. Popławski, (BBWR.) zgłaszając preliminarz na rok następny, wskazał na dalsze poważne redukcje. Zmiany dokonane przez komisję senacką, wyrażają się, zarówno po stronie dochodów, jak i wydatków, w ogólnej sumie 4.653.000 zł.

Budżet wykazuje deficyt 61 miljonów, co jednakże w porównaniu z deficytem z roku ubiegłego, wynoszącym 400 miljonów, wskazuje na korzystne zmiany. W zakończeniu przemówienia mówca powrócił dłużący ustęp kwestji dalszej pomocy dla rolnictwa.

Następnie przemawiał sprawozdawca generalny sen. Szarski (BBWR). Mówca zaznaczył na wstępie, że pakty zawarte z sąsiadami ze Wschodu i Zachodu są wydarzeniem o dziejowem znaczeniu. Z punktu widzenia gospodarczego oznaczają one przemianę warunków pracy gospodarczej, stwarzając spokojną i niesamęczoną troskami atmosferę. W porównaniu do mocarstwowej roli, jaką odegrywa nasze państwo, jego rola gospodarcza jest jeszcze niezadowalająca i mimo dlatego ta skrosana forma naszego gospodarstwa ochronią nas przed gwałtownemi skutkami przesilenia. Ponadto świadomą swych celów i zelazną konsekwencją dążącą do ich osiągnięcia władza państwowa jest tym pierwszym czynnikiem, który nas wyprowadza z dotychczasowego labiryntu.

Stałość rządu, kroczącego niezmiennie po jednej linji i stabilizacja wewnętrznych stosunków, jako też zasadnicza przemiana stosunków zewnętrznych — oto dwa — pod-

Lwowski Kurten przed Sądem

LWOW. PAT. Dziś przed sądem okręgowym rozpoczął się proces przeciwko 44-letniemu Hieronimowi Cybulskiemu, piekarzowi z zawodu, ostatnio właścicielowi budki z wyrobami tytoniowemi, który w wyrafinowany sposób zabił z 3 na 4 b. m. Emilję Schellowę, a następnie poćwiartował ją i porozrzucał części zmarłej w różnych punktach miasta. Na dzisiejszej rozprawie odczytano akt oskarżenia, poczem przewodniczący zarządził tajność rozprawy. Wyrok spodziewany jest jutro.

SILVA RERUM

GORYCZ SŁODYCZY.

Pod takim tytułem można pisać rozważania na temat znikomości wszystkich uciech świata. Chodzi jednak o co innego: o prawy na fabryce czekolady!.. Tyle tylko!...

Kurjer Polski (33) opisuje wrażenia z pobytu na fabryce Fuchsa.

Czekolada, cukierki, marmeladki, cukry, słodycze... Kto tego nie lubi, niech ciśnie we mnie kamieniem. Ja lubię i któregoś dnia wrodzona ciekawość plus... namiętność do czekolady zmusiły mnie do powzięcia stanowczego postanowienia: — pójdę i zobaczę jak się to robi.

Taki jest wstęp. I oto wreszcie następuje odwiedzanie fabryki, — pokolej wszystkich oddziałów i przeróżni.

W wielkim piecu w kształcie kuli upala się ziarno, inna maszyna segreguje je później na różne wielkości, jeszcze inna oddziela ziarno od łupinek; w duże skrzynie, jak w rogi obfitości, wsypują się ziarna różnych gatunków.

Specjalnemi rurami opada ono później do hali maszyn. Olbrzymie moździeże w ogromnych kotłach ogrzewanych parą, rozcierają je na gęsty, oleisty płyn, zawierający przeszło 60 proc. tłuszczu...

Idziemy dalej, w wielkiej hali maszyny przerabiają czekoladę.

Czekolada to kakao, cukier, mleko i zamiast „coś dla smaku", wanilja, kawa. — Wszystko to silnie nazywa się „kompozycją", mieszane jest dziesiątkiem mieszadeł, ugniatane dziesiątkiem wałów, dziesiątkiem wielkich warząchwi, poruszających się automatycznie w olbrzymich kotłach, napełnionych czekoladą.

— To mieszadło — objaśnia oprowadzający nas pan — robi 3 tys. obrotów na minutę, robi ono z czekolady idealnie jednolity płyn. Proszę, w tej wannie „chodzi" deserowa, w tej mleczna czekolada.

Pracują maszyny, przedewszystkiem maszyny: tego wymaga higjena, a przedewszystkiem — oszczędność ludzka praca, nawet tak tania, jak dziś, kosztuje drożej. Ale oto prace robotnic:

Czekoladę nalewa się automatycznie do blaszanych form. Każda tabliczka, to oddzielna forma. Wyrzuca się je na stół najdziwniejszy stół, jaki udało mi się widzieć, stół, którego blat tańczy wciąż w rytmicznych podrygach, podrzucając do góry blaszane foremki z czekoladą. W ten sposób czekolada ustaje się dobrze, wypełnia wszystkie załamania się i linje formy. Robotnice nad tym trzęsącym się stołem, wyglądają tutaj dziwnie nieruchomo. Myślę o tem, że dużo zdrowych nerwów trzeba mieć na to, żeby tak przez osiem godzin stać nad temi czekoladkami, podrzucanemi w najdziwaczniejszych podrygach.

Później jeszcze chłodnia: czekolada gotowa jest do wyjęcia z formy. Cud-maszyna zawija teraz gotowe tabliczki w bibułkę, srebro i kolorową etykietę, z mądrą przezornością zakleja wierzchni papier i...koniec, jedna część skończona.

Inny dział produkcji to czekoladki deserowe. Tu niema szablonu, tu maszyna musiała ustąpić wyparta przez ręce ludzkie, tu każda drobinka czekolady przechodzi przez dziesiątki szykan.

Niezawodnie każdemu smakuje czekolada ale czy mamy zazdrościć takim np. robotnicom, które przecież aż oddychają czekoladowem powietrzem?

Chyba już koniec. Czekoladowo-cukierkowy sens skończy! się. Mój uprzejmy przewodnik zostaje w tym czekoladowym raju. Ja odchodzę.

Na świecie jest ciepło, trochę wiosennie, nie czuję tego jednak, powietrze ma dla mnie smak czekolady, wiatr pachnie jak ziarna kakaowe, a słońce lśni, jak wielka żółto-złota etykieta.

Lector.

W SPRAWIE Wileńskiego „Odrodzenia"

Ostatni artykuł p. red. Mackiewicza p. t. „Legjon Młodych - dobrze, ale Odrodzenie też" pobudza mnie do kilku uwag polemicznych. Na wstępie tych uwag chciałbym sprecyzować w jakim charakterze zabieram głos w tej dyskusji.

W „Odrodzeniu" wileńskiem pracuję jako kurator z ramienia senatu akademickiego i jako senior. Jako kuratora obchodzi mnie jedynie to, czy młodzież zgrupowana w „Odrodzeniu" postępuje zgodnie z przepisami i zwyczajami akademickiemi. Z tego tytułu uważałbym za niestosowne występować na łamach prasy. Równocześnie jednak, jako były członek „Odrodzenia" z czasów gdy ta organizacja w Krakowie pierwsze stawiała kroki, jestem jej seniorem. Jako taki nie mam prawa narzucać „Odrodzeniu" swoich poglądów politycznych — coby zresztą stało też w sprzeczności z memi obowiązkami kuratora — mam jednak prawo i obowiązek czuwać nad tem, aby stowarzyszenie to z gruntu katolickiego nie schodziło. Pracuję też nad tem konsekwentnie i taka praca, zasadniczej moralnej postawy stowarzyszenia dotycząca, w mojem przekonaniu nie stoi w sprzeczności z obowiązkami kuratora. Gdy więc dzisiaj p. red. Mackiewicz ten katolicki charakter „Odrodzenia" kwestjonuje, niech mi wolno będzie, jako seniorowi tego Stowarzyszenia stanąć w jego obronie.

Zasadniczą tezą artykułu p. red. Mackiewicza jest, że dobrze się stało, że komunizm „Legjonu Młodych" został w liście pasterskim Episkopatu Polski potępionym, ale że na podobnem stanowisku stoi też „Odrodzenie" wileńskie i ono więc winno być potępione. Trzeba to przedewszystkiem sprecyzować, co zostało w wystąpieniach „Legjonu Młodych" potępione, a następnie zbadać, czy podobne wystąpienia przytrafiły się z strony „Odrodzenia". Pozwolę sobie zacytować zasadniczy pod tym względem ustęp listu pasterskiego:

Co gorsza stwierdzić musimy, że na stanowisku komunistycznem stanęło stowarzyszenie pod nazwą „Legjonu Młodych". Mimo przeciwnych oświadczeń, odrzuca on chrześcijaństwo. Zwalcza Kościół. Miota oszczerstwa na Stolicę św. i na organizacje katolickie. Żąda rozdziału i walki Państwa z Kościołem. Odrzuca katolickie normy etyczne, a godzi się na bolszewicką moralność i na bolszewicką etykę społeczną. Propaguje wolną miłość i napiętnowane przez Kościół pojęcie małżeństwa. Temi zasadami są wypełnione publikacje, referaty Legjonu Młodych.

Stwierdzam, że nigdy z podobnemi oświadczeniami, czy też poglądami „Odrodzenie" wileńskie nie występowało i w tych warunkach podciągnięcie „Odrodzenia" pod jeden strychulec z „Legjonem Młodych" muszę uważać za bardzo dowolny trick polemiczny.

Jakież są więc ostatecznie te poglądy „Odrodzenia", które tak przerażają p. Mackiewicza? Zwalczamy w nich przedewszystkiem głębokie, szczere z zasadniczych podstaw katolicyzmu wypływające, poczucie istniejącej współcześnie krzywdy społecznej. Jest w nich dalej przeświadczenie, że tego stanu poprawić się nie da bez daleko idących reform społecznych. Jest uznanie, że kapitalizm jest „sprzeczny z encyklikami i etyką katolicką" (mogę tu zacytować dosłownie słowa ostatniego listu pasterskiego). Jest wreszcie — i tu dochodzimy do punktu drażliwego — stwierdzenie faktu, że z tym kapitalizmem zerwała dotąd tylko, Rosja Sowiecka, i wypływające stąd tą Rosją zainteresowanie. To stwierdzenie jednak i to zainteresowanie nie oznacza bynajmniej sympatyzowania z bolszewizmem. Przeciwnie, młodzież ta od bolszewizmu odwraca się z równą odrazą, co od kapitalizmu i w bolesnej, ciężkiej rozterce poszukuje czegoś trzeciego. Że tego „trzeciego" nie sprecyzowała dotąd, z tego naprawdę zarzutów studentom robić nie można, skoro nad tym samym problemem męczą się dziś najtęższe głowy w Europie, w obozie katolickim przedewszystkiem. Wszystko to może się niepodobać p. Mackiewiczowi, jako politykowi, ale nie ma prawa twierdzić, że to jest niekatolickie.

Że przy takiem nastawieniu młodzieży może się trafić jeden, lub drugi referat, czy artykuł, który idzie za daleko to są rzeczy aż nadto zrozumiałe. P. red. Mackiewicz pamięta chyba, co wszystko w t. zw. dyskusjach akademickich się mówi i pisze. O ile jestem zwolennikiem surowości wobec młodzieży, gdy chodzi o metody, które w swoich walkach używa, o tyle uważam że w jej walkach ideowych zwracać uwagę należy na zasadnicze nastawienie danego kierunku ideowego. Nie można też od wystąpień publicystycznych młodzieży wymagać tej ścisłości naukowej, jako się winno wymagać od n. p. jej prac seminaryjnych.

Tak więc nie ma co wpadać w oburzenie z powodu używania tej, czy innej djalektyki, lub terminologji, mogącej budzić krytykę (n.p. podziału kultury na kapitalistyczną i proletarjacką). Pod temi wszystkiemi względami „częstujące herbatką katolickie paniusie" wykazują znacznie większą znajomość psychologji młodzieży, niż obaj pp. redaktorowie „Słowa": pełen oburzenia p. Mackiewicz i zjadliwy mentor p. dr. Charkiewicz.

Na zakończenie jedna uwaga: p. red. Mackiewicz pisze o manifeście, który się ukazał w czasopiśmie „Pax", w tym tonie, jak gdyby to była jakaś deklaracja ideowa „Odrodzenia". Tak nie jest. Manifest ten jest artykułem redakcyjnym, będącym takim samym materjałem dyskusyjnym, jak każdy inny artykuł.

Iwo Jaworski

* * *

Pan Profesor Jaworski jest pod bardzo silnym wpływem studenckiego, wileńskiego „Odrodzenia" co zresztą sam obszernie motywuje. Zamieściliśmy te jego uwagi, ale nie mówią nam one nic innego, ani nie mogą, niestety, zmienić ani na jotę naszego uprzedniego, a konsekwentnego stanowiska. Pan profesor Jaworski cytuje nam ustęp z Listu Pasterskiego i mówi „to tyczy się „Legjonu Młodych". Tak, odpowiemy, — ale myśmy cytowali nie ten ustęp, a inny, który tyczył się nietylko „Legjonu Młodych", który tyczył się akademickich organizacyj komunizujących wogóle a dawał się zaaplikować znakomicie do wielu bardzo poczynań wileńskiego Odrodzenia.

Pan profesor Jaworski cytuje ustęp z Listu Pasterskiego ganiący kapitalizm. Doskonale, — ale proszę ten ustęp zestawić z tem co w tym liście Księża Biskupi piszą o komunizmie, i proszę nam powiedzieć czy rzeczywiście Kościół ustami swych polskich Książąt wyraża tu pogląd wileńskiego „Odrodzenia", że komunizm i kapitalizm są mu jednakowo wrogie? To jedno tylko tyle, Profesor Jaworski przyznaje dalej sam, że terminologja używana przez „odrodzeniowców" ich klasyfikacja „naukowo socjalna", ich „djalektyka" jest marksowską. A zatem powiedzmy sobie, że owe, oficjalnie jednakowe stanowisko zajęte i wobec komunizmu i wobec kapitalizmu przez wileńskie „Odrodzenie" nie wytrzymuje krytyki: zapożycza się od a do zet swych wywodów z dzieł klasyków komunizmu. Podobno „Odrodzenie" powołuje się na „Rerum Novarum". Kościół ma w sprawie robotniczej nietylko dwie wielkie encykliki, ma całą literaturę przedmiotu. Jej studjowanie — oto czemu byśmy mogli tylko przyklasnąć, ale nikt z pisarzy Kościoła nie przemawia językiem Pax'u, językiem marksizmu. Dowiadujemy się, że „Manifest" nie był „manifestem" a „artykułem zwykłym". Hm... Należymy do tych prostych ludzi którzy manifest biorą za manifest, artykuł za artykuł, słowa zaś każde tłumaczą wedle ich normalnie przyjętego brzmienia. Notabene „manifest" był i niepodpisany... Od młodzieży, która studjuje na uniwersytecie wymagamy w rzeczy samej pewnego wykształcenia, pewnych skutków owych studjów. To też nie zachwyca nas gdy taki młodzieniec dzieli kulturę jako „odciek". Tu chyba nikt nas nie posądzi o zbyt wysokie wymagania.

K. P.

Przebieg antypolskiego wiecu studentów w Kownie

BEZCZYNNOŚĆ POLICJI UŁATWIA POGROM POLSKICH INSTYTUCYJ KULTURALNYCH

Z wiarogodnych źródeł dowiadujemy się następujących szczegółów o przebiegu wiecu studentów uniwersytetu kowieńskiego, jaki odbył się dnia 20 lutego:

Dnia 20 lutego o godz. 9-tej wieczorem rozpoczął się w gmachu uniwersytetu wiec studentów, w związku z aresztami Litwinów w Wileńszczyźnie. Zebrało się około 500 studentów. Wbrew dotychczasowym zwyczajom prorektor ks. Czesnys, który zawsze bywał na wiecach akademickich i pełnił funkcje kuratora w wiecu nie wziął udziału. Około godz. 11 wieczorem studenci opuścili gmach uniwersytetu, wołając „idziemy do „Stelli" (polska księgarnia), idziemy czytać polskie książki". — Przed wyjściem z uniwersytetu studenci rozbili gabliotkę z ogłoszeniami Związku Studentów - Polaków uniwersytetu kowieńskiego.

Część uczestników wiecu udała się do księgarni „Stella". Spotkał ich właściciel księgarni, który stał na progu. Zdetonowało to studentów tak, że ograniczyli się jedynie do gradu wyzwisk i wystrzału z rewolweru, co nazajutrz stwierdziła policja. Podczas zbliżania się tłumu studentów do „Stelli", policja wcale nie interwenjowała. Następnie tłum od księgarni udał się do cukierni polskiej Perkowskiego, pełnej gości. Studenci zaczęli rzucać przez okno płyty cementowe, żelazne kosze od śmieci, kamienie z bruku i t. d. Oprócz szyb rozbito stół marmurowy, uderzeniem jakiegoś żelaznego przedmiotu. Policja przyglądała się demolowaniu cukierni bezczynnie, mimo, iż w pobliżu mieścił się policyjny posterunek, zaś cukiernia zajmowała lokal przy jednej z głównych ulic. Po wybiciu szyb studenci weszli do środka i kazali muzyce grać litewskie pieśni patrjotyczne. Jednocześnie demolowali urządzenie cukierni. Panika publiczności napełniającej lokal, była zrozumiała.

Następnie tłum demonstrantów udał się na ul. Orzeszkowej Nr. 12, gdzie mieszczą się polskie instytucje kulturalne. Po bezskutecznych wysiłkach zmierzających do wyłamania drzwi frontowych, przystąpiono do niszczenia lokalu od zewnątrz. Studenci rzucali płyty betonowe z chodników, kamienie, drągi drewniane i t. d. Następnie tłum udał się pod gmach gimnazjum polskiego na ul. Leśnej. Tu dopiero kilku policjantów wezwało tłum do rozejścia się, co też demonstranci bez protestu uczynili. Nikogo z napastników jednak nie aresztowano i nie ustalono tożsamości ani jednej osoby, biorącej udział w akcji pogromowej.

Straty wynikłe wskutek demolowania lokalu kawiarni Perkowskiego oceniła policja przy spisywaniu protokułu na sumę około 10.000 litów. Zaznaczyć należy, że dyrekcja Polskiego T-wa Drobnego Kredytu w Kownie na wiadomość o wiecu studentów już o g. 9-tej wiecz. zwróciła się do policji z prośbą o ochronę lokali polskich instytucyj kulturalnych. Na podstawie doświadczenia można było bowiem przewidywać, że wiec zakończy się pogromem polskich instytucyj. Policja przysłała tylko jednego posterunkowego pod gmach Polskiego T-wa Drobnego Kredytu. Inne lokale polskie nie zostały przez policję zabezpieczone.

Rezolucja Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej

W dniu 26 b. m. wieczorem odbyło się w Wilnie zebranie Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej, na którem uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 26 lutego 1934 r. Polacy z Litwy pochodzący i z nią ścisłemi więzami przeszłości własnej złączeni, tu w Polsce w Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie zrzeszeni, wobec ostatnich represyj antypolskich w Litwie jednogłośnie:

1) wyrażają swe głębokie oburzenie na kierownicze władze litewskie, które swą antypolską polityką wzniecają nienawiść do ludności polskiej w Litwie, i rozpalają zarzewie walk bratobójczych;

2) wyrażają swą cześć i uznanie dla tych rodaków w Litwie, którzy, pełni samozaparcia i poświęcenia, niosą sztandar oświaty i kultury polskiej wśród szerokich warstw ludności polskiej w Litwie, i którzy w imię tej idei cierpią prześladowania ze strony zaślepionego szowinizmu litewskiego;

3) nawołują rodaków swoich, a przedewszystkiem młodzież w Litwie do poważnej, wytrwałej i systematycznej obrony swych praw kulturalnych, gospodarczych, i politycznych, dając w ten sposób dowód że element polski w Litwie był, jest i będzie, i że z nim liczyć się należy;

4) zwracając się do Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej z gorącą prośbą, aby raczył nie zaniedbać żadnych będących w jego posiadaniu środków celem udzielenia pomocy i ulżenia ciężkiej niedoli Polaków — obywateli Republiki Litewskiej, oraz aby zechciał zastosować właściwe przeciwdziałanie, mogące los Polaków w Litwie na należne im z prawa i historji tory skierować.

Następnie na zebraniu uchwalono wszcząć ogólnopolską akcję zbiórki na rzecz oświaty polskiej w Litwie oraz zaprojektować urządzenie w Wilnie wiecu.

Od Administracji

UPRZEDZAMY NASZYCH SZ. SZ. PRENUMERATORÓW, ŻE Z DNIEM 1-go MARCA 1934 R. WSTRZYMAMY WYSYŁKĘ PISMA WSZYSTKIM, KTÓRZY DO TEGO TERMINU NIE UREGULUJĄ RACHUNKÓW NASZYCH, ROZESŁANYCH PO NOWYM ROKU

Król Albert I i Amerykanie

Zmarły tragicznie Król Belgów był jak wiadomo bardzo wytwornym i niezwykle rozumnym człowiekiem, który po wojnie zawsze dawał wyraz chęci pogodzenia i zbliżenia byłych wrogów. Dla wszystkich był zawsze jednakowo uprzejmy, co szczególnie Amerykanów wprawiało w zachwyt. Nazywa go „demokratą" co w ustach Yankesa stanowiło nadzwyczajną pochwałę.

* Pewnego razu towarzyszył król osobiście kilku Amerykanom w przejeździe autem za frontem. Swoim zwyczajem wdał się z nimi w swobodną rozmowę, wyjaśniając im wszystko, co pragnęli wiedzieć. Jeden z Amerykanów, ku końcowi przejażdżki, nie mógł pohamować swego entuzjazmu, poklepał króla parokrotnie mocno po ramieniu i zawołał: „You are all rigst Kiny!" (Pan jest w porządku, królu!).

EL.

Monokle amerykańskich dyplomatów

Z Waszyngtonu donoszą: Senator Britter przedłożył komisji senackiej projekt ustawy, wedle którego wszyscy dyplomaci amerykańscy, pełniący służbę na placówkach zagranicznych, mają być odwołani, jeśli nie przestaną naśladować Anglików, w sposobie wymowy i w stroju. Senator Britter idzie tak daleko, że przewiduje nawet wydalenie ze służby wymienionych.

W mowie uzasadniającej ten projekt zaznaczył wnioskodawca, że ku swemu największemu oburzeniu spotykał dyplomatów amerykańskich, którzy nosili monokl, ubrani byli wyzywająco na wzór angielski i mówili po angielsku z wyraźną tendencją do naśladowania rodowitych synów Albionu. Tacy dyplomaci — zakończył — którzy nie wiedzą, że najdumniejszym narodem na świecie jest naród amerykański — ine mogą pozostawać w służbie Stanów Zjednoczonych.

Najważniejsze, no i najciekawsze w tem wszystkiem jest to, że senat przyjął to przemówienie burzliwemi oklaskami. EL.

Niesamowita statystyka

Ciekawą statystykę filmową przeprowadził jeden z profesorów uniwersytetu w Pradze czeskiej:

Uczony podaje, że w ciągu jednego tylko roku dźwiękowe filmy zawierały następujące motywy: 310 zabójstw i morderstw, 104 zbrojnych kradzieży, 74 szantażów, 43 umyślnych podpaleń, 14 oszustw, 642 kradzieży na wielką skalę, 181 wypadków fałszywych zeznań i krzywoprzysięstw, 160 zwykłych kradzieży, 54 złodziejskich podkopów, 110 włamań i 180 wymuszeń. Ponadto uczony obliczył, 192 wypadków cudzołóstwa żon i 213 mężczyzn.

Nieszczęśliwe pożycie małżeńskie na ekranie objaśnione jest w 50 proc. złośliwością i niezgodnością charakterów, w 30 proc. obecnością „trzeciego" partnera (tu przeważnie ponoszą winę mężczyźni), 10 proc. małżeństw jest nieszczęśliwych z przyczyn materjalnych, a 10 proc. z powodów bliżej nieokreślonych.

Filmy ubiegłego roku podają również 70 wypadków złego traktowania dzieci w tem 45 wypadków ciężkiego poranienia.

Wnioski profesora uniwersytetu praskiego są następujące: „Jednostki, przedstawione na ekranach, są w 70 proc. chore lub zboczone, co przemawia za tem, że „epoka w której żyjemy, stoi pod znakiem upadku intelektualnego, moralnego i fizycznego. Dla zainteresowania współczesnych stosuje się środki niewybredne i gruboskórne".

Niezupełnie zgodzimy się z szanownym profesorem, a byłoby ciekawe, gdyby ktoś przeprowadził tego rodzaju statystykę z zakresu teatru.

Wilde — zdaje się — powiedział, że życie naśladuje sztukę. EL.

„Umarł wyleczony"

Żarty na temat niedoskonałości sztuki lekarskiej we Francji mają szczególne powodzenie. Ostatnio opowiada się taki warjant:

Pewien ogólnie szanowany obywatel zachorował w jednem z miast prowincjonalnych na grypę. Wypadek był poważny, a przywołany lekarz przypisał choremu cały stos recept. Po dziesięciu dniach nastąpił kryzys, a po jego przezwyciężeniu uradowany eskulap z radością zakomunikował żonie, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło. Tymczasem pacjent umarł sobie najspokojniej na drugi dzień rano.

Jednakże nawet to dementi natury nie wyprowadziło pogodnego eskulapa z równowagi. Podszedł spokojnie do wdowy i rzekł: „Pozostaje pani jedna pociecha, a mianowicie to, że mąż pani umarł wyleczony". EL.

W WIRZE STOLICY

CO DO SPORTU.

Nieszczęsny hokej. Niby to u nas zima trwa 8 miesięcy, ludy o przyzwoitym klimacie nie rozróżniają nas od Eskimosów, a w rzeczywistości taki sport, jak hokej, nie może ruszyć z miejsca, bo pogoda go osadza. Jest kilka drużyn w Warszawie, chciałyby grać z obcemi — nie mogą, bo co sprowadzą drużynę — odwilż i wielki deficyt murowany.

Przyjechała w sobotę reprezentacja robotnicza Austrji. 10 stopni ciepła, austrjaccy hokeiści grali przez dwa dni w ping-ponga!

Póki nie będzie sztucznych lodowisk, póty hokej nie ruszy naprzód. Kotłowanie się wciąż tych samych drużyn w kółko nie podnosi klasy, złośliwa aura uniemożliwia sprowadzenie gości.

Grunt to nokaut. Gdacza różni, że boks amatorski to szermierka pięści, to technika, dystynkcja, zręczność — nie brutalne, bezpardonowe łomotanie zawodowców.

Bujdy! Najpopularniejszym bokserem stolicy jest dziś Ożarek. Niski, krępy, silny jak tur chłopiszcze ma technikę więcej niż prymitywną, ale cios godny goryla. Jak się przystawi, jak wyrżnie — leży trup, sędzia może liczyć do dwudziestu. Publiczność szaleje z zachwytu. Mistrzostwo Warszawy zdobył Ożarek trzema nokautami — inni zdobyli piękną, cyzelowaną, przemyślaną walką, nie wzruszyli nikogo. Wspaniały puncher, katapulta Ożarek rozwalił wszystkich. Ochłonąłby go codzień, a co za brawa, wiwaty po każdym nokaucie.

Publiczność chodzi na boks chce oglądać, szczerej bójki zakończonej nieomalże klęską jednego z uczestników. Zwycięstwa na punkty, bełkotanie, machlojki sędziów, to nic.

Co z Kusocińskim? Niedobrze, niedobrze. Gra w bridża, jest wesół, towarzyski, ale w gruncie rzeczy męczy się i martwi. Nie może trenować, sezon nadchodzi, a on dalej tkwi w bezczynności. Kto nie spotka Kusocińskiego, pyta:

— No jak tam? Kiedy zaczniesz trening? Zwiesza głowę, zaciska zęby. Każdy mimo woli jakby szpilkę wetknął mu w ciało. Z mistrza, rekordzisty zejść na inwalidę — smutny los. Kusociński jest zdrów, pełen energji, a kolano boli. Rok ten sam stan, żadnej poprawy, widocznej zmiany. Eskulapi wiedeńscy nie okazali się sprytniejsi od warszawskich.

Czyżby koniec karjery? Boi się, drży na samą myśl o tem Kusociński, jeszcze więcej martwią się fanatycy sportu. Jedyny nasz as międzynarodowy i tak prędko klapo. To już pech.

Kusociński narzeka, że wszyscy pytają go o zdrowie, męczą go tem. Ba — kiedy to naprawdę wszystkich interesuje, kiedy bezwiednie każdy myśli o tem widząc go i ma nadzieję usłyszeć coś pomyślnego. Ale i sezon bieżący spędzi on pewnie w bezczynności.

Karol.

Firma
J. PRUŻAN
Mickiewicza 15
Vis à vis Hotelu Georges.
Egz. od 1890 r.
poleca
wykwintne,
praktyczne,
gustowne
Prezenty Imieninowe
Kryształy, Perfumy, Nesesery etc.
specjalnie
Najmodniejsze torebki d. mskie

TYGODNIK ILUSTROWANY — Nr. 8. — Śmierć Króla - Bohatera Alberta I, pobyt min. Becka w Moskwie, — oto główne motywy polityczne. W. Turno zastanawia się nad polskością Conrada-Korzeniowskiego. O zabytkach architektury świeckiej w Wilnie nieszkodliwy artykuł daje Michał Szymański. (Jeszcze jeden historyk sztuki w Wilnie!...)

Pożytek Tajnego Detektywa

Byłem przeciwnikiem „Tajnego Detektywa". Widziałem w nim niezdrową sensacyjność, żerowanie na niskich instynktach tłumu, demoralizujący wpływ na młodzież, i tak już w dzisiejszych czasach dostatecznie, he-he, zepsutą. Ale w tych dniach przejrzałem cały rocznik tego poczytnego pisma, i jeżeli nie zmieniłem jeszcze całkowicie zdania, to w każdym razie konstatuję, że w wielu wypadkach „Tajny Detektyw" może być pożyteczny. Nie chcę naśladować Chestertona, obrońcy literatury brukowej i romansu kryminalnego; nie mam zamiaru iść śladem St. Baczyńskiego, uzasadniającego w swej książce o powieści kryminalnej historyczny rozwój tego gatunku literackiego: — przegląd rocznika „Tajnego Detektywa" doprowadził mię do innych wniosków. Przerzuciłem 52 numery, 832 strony czyli kilkaset artykulików, parę tysięcy artykulików i notatek, niezliczoną ilość zdjęć i fotomontaży — innemi słowy: historję rozmaitych kradzieży, malwersacyj, fałszerstw, oszustw i tym podobnej suchej roboty, jak również mordów, zabójstw, napadów — roboty na mokro — dokonanych w Polsce w ciągu jednego roku.

Patrząc na twarze tego legjonu zabójców, morderców, gwałcicieli, samobójców, złoczyńców — krótko mówiąc, takich czy innych przestępców; oglądając sceny krwawych tragedyj; czytając dzieje przestępców, miotanych niewątpliwie straszliwemi namiętnościami albo niepoczytalnych — człowiek humanitarny doznaje zapewne uczucia litości, bolejąc nad ludzką niedolą i głębokim upadkiem natury ludzkiej, stworzonej przecie do dobrego. Skąd tyle zła na świecie? Dlaczego pełna życia, osiemnastoletnia służąca Anastazja Kardaszówna ze Lwowa wiesza się naraz na ręczniku w luksusowej łazience dra Parnesa? Dlatego, że dr. Parnes, jej chlebodawca, był łajdakiem? Dlaczego baptyści, mający swój zbór przy ul. Ogrodowej w Warszawie, umieszczają nad swym ołtarzem napis „My i dom nasz służyć będziemy Panu", a jednocześnie mordują człowieka? Dlaczego 19-letnia Aleksandra Szpak uciekła ze wsi rodzinnej w trzynastym roku życia, karana jest wciąż za włóczęgostwo a wreszcie dopuszcza się trzykrotnego dzieciobójstwa? Dlaczego stary Józef Klemensowski, magnat z lubelszczyzny, ginie z ręki syna swego Marjana? Czy dlatego, że jego dziad był szaleńcem, kilkakrotnym zabójcą i gwałcicielem? Czemu Stanisław Gruniak z Łodzi, mając kochającą żonę, zapłonął grzeszną żądzą do swej pasierbicy i usiłował zabić ją, a gdy mu się nie udało, popełnił samobójstwo? Poco 15-letni Zdzisław Owczarek zamordował w Krakowie staruszkę, a żona Szymona Żubela, robotnika, zabiła z głodu dziecko i siebie, doprowadzając do obłędu i samobójstwa nieszczęśliwego męża?

Takich dramatów znajdujemy w „Tajnym Detektywie" bez liku. Trzeba je zakwalifikować do t. zw. „cichych". Pomijam głośne, rozegrane w ciągu tegoż roku — dramaty Hałasa, Gorgonowej, Drożyńskiego, Błachowskiego i wiele innych.

Czytając ich dzieje w „Tajnym Detektywie" i odsuwając nabok uczucia humanitarne, aby nie zamąciły objektywnego sądu; wstrzymując się również od studjów psychologicznych nad duszami zbrodniarzy — zwróćmy uwagę na co innego. Na samą metodę dokonywania zbrodni, na zewnętrzną jej scenerję i okoliczności. Okaże się, z pobieżnego nawet zestawienia poszczególnych wypadków, że zachodzą pod tym względem duże analogje, że sposoby i chwyty zbrodniarzy są mniej więcej podobne. Znaczy to, że nawet nie fachowiec (jakim, przez przestępcy, jest detektyw, policjant, sędzia śledczy, adwokat), dostrzeże, iż zbrodnie da się zaszeregować w pewne grupy, pewne szablony. Jedne przestępstwa są popełniane w dzień, inne w nocy; jedne w sposób zuchwały z zastosowaniem terroru, inne podstępnie i przemyślnie; jedne z przynętą i wciągnięciem w zasadzkę, inne otwarcie i szczerze. Zachowanie się zbrodniarza zależy od rodzaju popełnianej zbrodni; pobudki również; ślady, które po sobie zostawia, wiążą się logicznie z gatunkiem przestępstwa, narzędziem zbrodni i okolicznościami, w jakich jej dokonano. Przestudjowawszy kilkadziesiąt zbrodni, można ułożyć z łatwością ich tablicę schematyczną — coś niby układ pierwiastków Mendelejewa, albo jakieś wzory trygonometryczne. Według tych tablic można rozwiązywać najzawilsze zgoła kombinacje zbrodni, tem bardziej, że — jak wynika z lektury „Tajnego Detektywa" — niewykrycie przestępcy zdarza się wyjątkowo: prędzej czy później policja odnajduje sprawcę.

Na tej zasadzie schematyzmu przestępstw oparł niewątpliwie „Tajny Detektyw" swój stały dział t. zw. „Zadań detektywnych". W założeniu swem jest on podobny do kącików rozrywkowych, bridżowych czy szachowych w innych pismach. Rozwiązujemy krzyżówkę, gramy w bridża, rozgrywamy trudną partję szachów! Okazuje się, że zadanie detektywne w istocie nie różni się niczem od tamtych rozrywek. — Panu Iksa znaleziono rano na podłodze sypialni z przestrzeloną głową. Drzwi zamknięte odwewnątrz na klucz. Ale klucza w zamku nie było. Okno nieotwierane. Samobójstwo wykluczone, albowiem nieboszczyk jako człowiek bogaty i szczęśliwy w życiu rodzinnem, nie potrzebował schodzić z tego świata. Na biurku pozostał strzęp listu: ...„przekazałam do Paryża. Janka". Kto i dlaczego zamordował pana Iksa? Na pierwszy rzut oka wydaje się, że zadanie jest nierozwiązalne. Po dłuższej chwili jałowego namysłu, chciałem już zajrzeć do następnego numeru, przynoszącego rozwiązanie, gdy uderzył mię drobny szczegół. Trzeba zresztą zaznaczyć, że zadania detektywne są ilustrowane, co ułatwia wielce zorjentowanie się w ich subtelnościach. I rozwiązałem.

Sprawdziłem: zgadza się. Drugie i trzecie zadanie poszło sprawniej. Po kilkunastu ćwiczeniach doszedłem do wniosku, że mogę być detektywem. Trudno zaprzeczyć, że jest to rozrywka emocjonująca i kształcąca, rozwija bowiem spostrzegawczość, zmusza do skupiania uwagi, wdraża do szybkiego myślenia i logicznego wnioskowania. Prócz tego zbogaca doświadczenie, daje duży zasób teoretycznych wiadomości, które można w życiu zużytkować; nie poto oczywiście, by je wprowadzać w praktykę, lecz mieć w nich, w razie potrzeby, oczywiście środki zapobiegawcze.

W rozwiązywaniu niektórych zadań pomagał mi uczeń gimnazjalny, chłopiec kilkunastoletni, ujawniający wybitne w tym kierunku zdolności. Jego pomysłowość, spryt, zmysł kojarzenia faktów i rzeczy, niezwiązanych pozornie ze sobą — zaimponowały mi. Gdy mu wyraziłem swój podziw, odpowiedział, że to bardzo proste: jest stałym czytelnikiem „Tajnego Detektywa".

I tutaj zrozumiałem, że pismo to spełnia swoją rolę, że w samej rzeczy staje się czynnikiem wychowawczym i dodatnim. Ludzie humanitarni i wrażliwi znajdą w niem materjał do przeżyć; psycholog, prawnik i socjolog kopalnię zagadnień; każdy zaś myślący człowiek wiele kształcących tematów. Tym zaletom „Tajnego Detektywa" musimy przypisać jego poczytność i wziętość.

* * *

Przedewszystkiem powinni czytać „Tajnego Detektywa" ludzie, których zawód i obowiązek postawił na straży bezpieczeństwa obywateli, ludzie, których zadaniem jest wyszukiwanie przestępców. To policja. W każdej świetlicy policyjnej powinny leżeć na stole bieżące numery tego pisma; dozorcy więzienni muszą je mieć w swoich bibljotekach; lektura jego powinna być nakazana wszystkim organom bezpieczeństwa publicznego; w szkołach i na kursach policyjnych powinno się przerabiać odpowiednie z pisma tego ćwiczenia.

* * *

Zdaje mi się, że „Tajny Detektyw" jest najbardziej rozpowszechniony w Małopolsce. I oto charakterystyczny objaw: największa stosunkowo ilość przestępstw popełniana jest w tej dzielnicy, ale też wszystkie przestępstwa wykryte, w czasie rekordowym. Naprzykład, zbrodnia Maliszów, albo lwowskiego Kürtena, który kawałki swej kochanki (trzymał w budce od papierosów. Nie mogę pozbyć się przeświadczenia, że „Tajny Detektyw" odegrał w tem swoją rolę.

Rozpaczliwie zaś pod tym względem przedstawia się sytuacja w Wilnie. W ciągu ostatniego roku tylko trzy zbrodnie na większą skalę: spalenie kobiety w Ponarach, usiłowanie mordu i grabieży na kasjerze urzędu skarbowego, zabójstwo przy ul. Beliny. Są to przestępstwa, podpadające pod jeden z odwiecznych szablonów zbrodniczych, przestępstwa schematycznie popełnione. Wystarczy, jeśli chodzi o zbrodnię ponarską, wspomnieć Landru. I żadne z nich nie zostało dotychczas wykryte. We Lwowie czy Krakowie załatwionoby się z niemi momentalnie. W Wilnie inaczej: w Wilnie „Klub zboczeńców" „ujawnia się" dopiero wówczas, gdy jedna z nieszczęśliwych jego ofiar przybiega z płaczem do rodziców, że jest sekretnie chora. Rodzice, zamiast policji, prowadzą śledztwo. Policja zbiera owoce przypadku. A przecie o takich klubach, nawet międzynarodowych, ileż razy pisał „Tajny Detektyw"!

Jestem najmocniej przekonany, że ofiary zboczeńców były czytelnikami „Tajnego Detektywa". Nie mogę jednak tego twierdzić o wileńskiej policji.

Wym.

CZY ISTOTNIE MARKIETANKA POEZJI POLSKIEJ

WYWIAD Z P. KAZIMIERĄ IŁŁAKOWICZÓWNĄ

Warszawa — w lutym.

„Nie potrzebuję ani koncesji, ani posady, ani pożyczki, ani daru z łaski, ani ułaskawienia od wyroku sądowego, ani chrztu, nic wogóle nie chcę", rzekłem wchodząc do Gabinetu Sekretarza Osobistego p. Ministra Spraw Wojskowych w pewien niedawny mokry i ciepły lutowy poranek. Panna Kazimiera Iłłakowiczówna zmierzyła mnie nieufnym wzrokiem z poza okopów zbudowanych z wielkich za torów korespondencji. Było tego na oko z dobrych pięćdziesiąt kilo w kopertach, bez kopert, posegregowanych, gotowych do podpisu i t. p.

„Jest pan jak zawsze równie niespodziany jak niezawodny", odpowiedziała nieżyczliwie, „jeśli panu nic nie potrzeba, to poco pan tak dużo mówi i czemu

zawdzięczam pana odwiedziny, jak się pan miewa i co pan wogóle tutaj robi i kto pana wpuścił?"

Z wrodzoną gładkością i taktem poniechałem ten szereg wnikliwych zapytań poetki i przystąpiłem odrazu do rzeczy.

„Dlaczego pani odmówiła należenia do Akademji? Całe Wilno ma o to pretensje do swojej laureatki. To niepodobne do pani żeby się uchylać od odpowiedzialnej pracy na placówce atakowanej ze wszystkich stron."

„Jak się cieszę, że mnie raz jeszcze ktoś o to pyta. Po raz wielokrotny mam sposobność powtórzyć że nie „odmówiłam" wejścia do Akademji. Przedstawiłam tylko komitetowi konstytuującemu, że jestem tak zajęta, iż mogłabym tylko figurować na liście członków, na pracę zaś nie miałabym ani chwili czasu. Pozostawiłam do uznania komitetu, czy wobec tego podtrzymywać będzie moją kandydaturę, czy też ją cofnie. Komitet ją cofnął, a ja to przyjęłam z wdzięcznością. Przytoczę panu na dowód ostatnie zdanie mego listu: „Zostawiając tedy WPanom decyzję ostateczną, co do przedstawienia mnie — wobec powyżej wyłuszczonej sytuacji lub nie na członka Akademji, łączę wyrazy głębokiej czci etc etc" widzi więc pan, że o odmowie należenia z mojej strony mowy być nie może".

„Dlaczego pani tego listu nie opublikowała w prasie? Byłoby to położyło kres różnym pogłoskom i domysłom".

„Posłałam list wyjaśniający prawdę do „Krakowskiego Kurjera". Listu mego do Akademji nie uważałam za właściwe podawać do wiadomości publicznej, bo sądziłam, że to raczej zrobić może o ile uzna za stosowne sama Akademja. Postawa moja w tej całej sprawie była tak prosta jak i powody niemożności należenia do tej dostojnej instytucji. Jeśli kto nie ma czasu, to jak może brać na siebie jakiekolwiek zobowiązania! To jest jedyny powód warty wymienienia, gdy istotnie zachodzi, i poco szukać jakichkolwiek innych, gdy ten starczy za wszystkie. Przypomina to słynną anekdotę o burmistrzu, który tłomaczył się przed królem Franciszkiem I-ym dlaczego przy przyjęciu go nie oddano przepisowych salw armatnich: „Sire", zaczął, „po pierwsze nie mieliśmy prochu...."

„Dosyć", rzekł król, „Ca suffit!"

„A jednak należy pani do Pen Clubu i Związku Zawodowego Literatów".

„Nie należę bynajmniej, bo figurować a nic nie robić nie chciałabym, a na czynny udział zupełnie brak mi czasu.

„A jednak tłomaczy pani Wallensteina Schillera"...

„Nie tłomaczę Wallensteina. Przetłomaczyłam dwie „wojskowe" sceny, które mnie pociągnęły swoją aktualnością i na tem koniec. Zwymyślał mnie za to Kurjer Poznański i nazwał „markietanką poezji polskiej" zarzucając że „wojskowieję". Z tutejszymi memi kolegami zastanawialiśmy się czy należy to uważać za zniewagę. Doszliśmy do przekonania, że powiedzenie komuś, że „wojskowieje" nie można uznać za obrazę. Niech więc będzie, że jestem markietanką i już. Niema o czem mówić."

„Dobrze. Nie mówmy. Ale za to niech mi pani powie kiedy pani znalazła czas, żeby napisać te setki małych wierszyków i opowiadań dla dzieci, któremi pani niedawno obdarzyła szereg dzienników i tygodników?"

„Te, które się ukazały w Wiadomościach Literackich, Polsce Zbrojnej, Kurjerze Porannym, Tygodniku Illustrowanym i Myśli Narodowej? Napisałam je blizko rok temu. Zapadałam wtedy parę razy ciężko na zdrowiu; obczytywałam się dla wypoczynku literaturą dziecięcą, czytankami dla szkół elementarnych. Były tam z niewielu wyjątkami rzeczy artystycznie tak okropne, że postanowiłam wziąwszy do ręki program Ministerstwa Oświaty, napisać coś lepszego. Przed wydaniem jednak tej całej pracy jako czytanek, postanowiłam ją pokazać, żeby posłyszeć o tem zdania ludzi fachowych.

„I jaki rezultat?"

„P. Swinarski w Kurjerze Poznańskim nazwał to literaturą dla małych kretynów, a p. Słonimski w Wiadomościach Literackich nie mógł zrozumieć, dlaczego tego rodzaju rzeczy drukują w pismach dla dorosłych. Trudno, żaden sejm dziecięcy nie decyduje o literaturze dla dzieci. I nie „szczeniaki" jak mówi p. Słonimski, ale właśnie dorośli muszą i powinni się męczyć nad tem, żeby literatura dla dzieci była dobra, mądra i ładna. Nie twierdzę, że moja nią jest, ale czekam z utęsknieniem na inne jeszcze głosy poza opinjami pp. Słonimskiego i Swinarskiego. Najwyższy czas, żeby się pióra znane i zpamiennie, znacznie od mego lepsze, wzięły do czytanek dziecięcych. Skądże mają się wziąć Polacy lubiący i popierający literaturę jeśli jad różnych okropności szczepi się dzieciom zaraz po alfabecie. Sztuka przez wielkie S **musi** zejść do tego padołu, to jest jej prawdziwe powołanie. I widocznie tak to zrozumiały redakcje wymienionych przezemnie pism, jeśli umieściły tę Bogu ducha winną sztukę stosowaną na swoich świetnych stronnicach."

„Czy nie napisze pani sztuki teatralnej. Epickość pani ostatniego tomu „Ballady Bohaterskie" zdaje się wskazywać, że wisi nad panią cień desek scenicznych".

„Panie, cóż za okropny styl! Ale jest w tem coś..., Owszem, gdybym miała dwuletni urlop, to bym przez rok wypoczęła, a w drugim napisała dalszy ciąg „Rodziny". Sztuka ta woła o następną, w której okazałoby się, jakie będą dorastające dzieci Hansa i p. Lekcickiej. Byłam dwa razy na „Rodzinie". Jestem nią zafascynowana. Prowadzę na ulicy rozmowy imaginacyjne pomiędzy jej osobami na wszelkie różne tematy."

„Gotówbym się z panią zgodzić gdyby... ale toby nas zaprowadziło za daleko. Zostawiam panią. Zobaczymy się w Wilnie niedługo. Na Wilno pani zawsze znajdzie czas, prawda?"

No i znalazła istotnie. I bardzo jej Wilno (jest, było, będzie) rade.

Wilnianin.

Ofiary na fundusz stypendjalny im. Wacława Szaniawskiego

Z inicjatywy Związku Rolników z wyższem wykształceniem w Wilnie celem uczczenia pamięci ś.p. Wacława Szaniawskiego otwieramy listę ofiar na fundusz stypendjalny dla niezamożnych słuchaczy studjum rolniczego.

Związek Rolników z Wyższem Wykształceniem w Wilnie zamiast wieńca 25 zł.

Towarzystwo Lniarskie w Wilnie zamiast nekrologu 25 zł.

Ludwik Maculewicz 25 zł.

Janusz Jagmin 15 zł.

Zebranie Koła BBWR w Landwarowie

Dnia 25 b.m. odbyło się w Landwarowie zebranie Koła BBWR, na którem prezes Eugenjusz hr. Tyszkiewicz wygłosił przemówienie o znaczeniu zawartych paktów o nieagresji z Rosją sowiecką i Niemcami, oraz o zmianie konstytucji. Następnie agronom powiatowy p. Wasilewski wygłosił referat gospodarczo-rolniczy, który bardzo zainteresował zebranych rolników.

Wzrost zainteresowania na Łotwie

ROZWOJEM STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH Z POLSKĄ

Nowopowstała Izba Polsko-Bałtycka obrała sobie za cel zbliżenie gospodarcze między Polską a państwami bałtyckiemi, głównie z Łotwą. Również w kołach gospodarczych Łotwy zauważyć się daje wzrost zainteresowania sprawą nawiązania bliższych stosunków gospodarczych z Polską.

Ono ostatnio w lokalu Łotewskiego T-wa Ekonomicznego prezes łotewskiego związku fabrykantów p. K. Losman wygłosił odczyt o dążeniach i możliwościach Lipawy. Zdaniem prelegenta, obecne trudne położenie gospodarcze Lipawy, powstałe z powodu niekorzystnego układu stosunków politycznych, możnaby polepszyć przez wykorzystanie tranzytu towarów państw sąsiednich. M. in. należałoby dążyć do kierowania importu towarów do województwa wileńskiego przez Lipawę, Zemgale i Turmont.

Ognisko Akademickie
Wielka 24.
Dzisiaj i codziennie
XII WIELKA
SZOPKA
AKADEMICKA
Wejście od 50 gr. do 2.50 zł.
Początek o godz 20.15. W niedziele i święta 2 przedstawienia g 18 i 20.

ś. † P.

Wacław Józef Junosza-Szaniawski

Naczelnik Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych w Urzędzie Wojewódzkim Wileńskim, Kawaler Krzyża Oficerskiego Orderu „Odrodzenia Polski"

Po krótkich cierpieniach zmarł dnia 26 lutego 1934 r. w wieku 51 lat.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy Portowej Nr. 4—2 do kościoła św. Jakóba odbędzie się dnia 27 lutego 1934 r. o godz. 17 min. 30.

Nabożeństwo żałobne rozpocznie się w tymże kościele dnia 28 b. m. o godz. 9 m. 30 rano.

Eksportacja zwłok z kościoła i pogrzeb na cmentarzu Rossa w Wilnie nastąpi tegoż dn. o g. 16,

O powyższem zawiadamiają WOJEWODA i Urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego

ś. † P.

Wacław Szaniawski

Naczelnik Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego były Komisarz i Organizator Wileńskiej Izby Rolniczej

zmarł nagle w Wilnie dnia 26 lutego r. b.

O bolesnej tej stracie dla miejscowego rolnictwa zawiadamia

WILEŃSKA IZBA ROLNICZA

Dnia 26 lutego 1934 r. zmarł

ś. † P.

Wacław Szaniawski

KOMISARZ RZĄDOWY GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

W ś. p. Zmarłym Giełda straciła światłego doradcę i opiekuna o wielkiem doświadczeniu życiowem i wiedzy.

Odszedł szlachetny o nieskazitelnej duszy człowiek!

Cześć jego pamięci!

PREZES, RADA, PRACOWNICY I MAKLERZY PRZYSIĘGLI GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanej żony

ś. † P.

z SURKONTÓW ALINY ŻELEŹNIAK

odbędzie się za spokój Jej duszy nabożeństwo żałobne w kościele Św. Jana we środę 28 lutego 1934 r. o godz.10 rano, na które zapraszają przyjaciół i znajomych pogrążeni w smutku

MĄŻ, BRACIA I RODZINA

Pożegnanie Prezesa Żuchowicza

W dniu 24 b. m. żegnali ustępującego Prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Żuchowicza w salach Świetlicy Pocztowej, pracownicy pocztowi, Związki Zawodowe i Społeczne.

W imieniu Pocztowego Przysposobienia Wojskowego oraz Związków i Organizacyj przemówił mjr. E. Kozłowski, podkreślając wybitne zasługi, jakie Prezes Żuchowicz położył dla podniesienia sprawności poczty na terenie okręgu Dyrekcji oraz dla organizacji Pocztowego P. W. W serdecznych słowach dano nadto wyraz powszechnemu żalowi, z jakim żegna go ogół pracowników pocztowych, wśród których, w ciągu swego czteroletniego pobytu w Wilnie zjednał sobie powszechną sympatję i uznanie. Na pamiątkę pobytu w Wilnie wręczono Prezesowi Żuchowiczowi regjonalną pamiątkę w postaci albumu fotografij Wilna i okolic.

Po przemówieniu mjr. Kozłowskiego żegnały Prezesa Żuchowicza bogatym programem wokalno - muzycznym, znane na terenie Wilna chóry i ork. poczt. rozwojem których ustępujący Prezes zawsze żywo interesował się i popierał.

W odpowiedzi Prezes Żuchowicz wygłosił dłuższe przemówienie podkreślając znaczenie idei Przysposobienia Wojskowego dla akcji obronnej Państwa i wychowania obywatelskiego. Żegnając wszystkich serdecznie wystąpił z apelem do dalszej owocnej pracy pocztowców dla Państwa.

Wieczorem, w salach restauracji George'a, żegnali Prezesa Żuchowicza oraz odchodzących z nim na równorzędne stanowiska w Lublinie pp. Babickiego, Teodorowicza i Turczyńskiego, urzędnicy Dyrekcji, Związki i Stowarzyszenia Pocztowe oraz liczne przybyli z prowincji naczelnicy większych urzędów pocztowych.

Stan zdrowia Ks. Metropolity

WILNO. Wczoraj rano J. E. ks. Metropolita był wizytowany przez p. prof. Michejdę, który uznał stan chorego za całkiem zadawalniający. W porównaniu do niedzieli, nastąpiła dobra poprawa, to tak widoczna, iż prof. Michejda nie omieszkał to podkreślić.

Wizytacja wieczorna stwierdziła jedynie nieznaczne podniesienie się temperatury. Podczas, gdy w ciągu dnia termometr wskazywał 36,8, 36,9 — wieczorem nastąpiła zwyżka do 37,4. Dzień dzisiejszy jeśli chodzi o stan chorego, będzie decydujący.

J.E. Arcypasterz z uwagi na ciężką operację, jaką przeszedł, jest bardzo osłabiony i w dalszym ciągu nikogo nie przyjmuje.

Dostęp do łoża chorego, poza personelem kliniki ma jedynie ks. kanclerz Sawicki, który nawet nocuje w klinice.

Wczoraj do kliniki św. Józefa zgłaszało się dużo osób z niepokojem dopytując o stan zdrowia Arcypasterza. Wszyscy otrzymali uspokajające wiadomości.

Ponadto z prowincji i z innych miast a m. in. z Łomży z miejsca poprzedniej diecezji J. E. nadsyłane są liczne zapytania o zdrowie ks. Metropolity.

W Ostrej Bramie od wczoraj odprawiane jest codziennie o godzinie 8 rano nabożeństwo na intencję ks. Arcybiskupa.

Liczni wierni zanoszą modły o szybki powrót Jego do zdrowia.

Sprawami archidjecezji na czas choroby ks. Metropolity kieruje ks. kanclerz Sawicki.

Wymiary podatku lokalowego

Zostaną zrewidowane

WILNO. Jak się dowiadujemy, p. prezes Ratyński po zapoznaniu się z materjałami, które były podstawą do wymiaru podatku lokalowego na rok bieżący, zarządził jaknajściślejsze badanie składanych w tej sprawie odwołań i przystosowanie ich do norm, przewidzianych w swoim czasie przez magistrat.

W ten sposób, wymierzone przez urzędy skarbowe zbyt wysokie stawki podatku lokalowego na r. 34 zostaną zrewidowane i odpowiednio zredukowane.

Odroczenie mechanizacji piekarń

WILNO. Wydane zostało zapowiedziane zarządzenie w sprawie wypieku wyrobów mącznych i obiegu mąki.

Dla zachowania niezbędnej higjeny, wypiek pieczywa musi być wykonywany w pomieszczeniach wyjątkowo czystych i dopuszczone do tego mogą być osoby całkiem zdrowe.

Piekarnia nie może się łączyć bezpośrednio z mieszkaniem, jak również służyć za nocleg.

Sklepy sprzedające pieczywo niemogą mieścić się w suterenach, zaś sprzedaż uliczna chleba odbywać się winna przy zastosowaniu gablotek.

Handel domokrążny pieczywem jest zakazany.

Piekarnie mogą mieścić się w suterenach o ile już tam istnieją wyłącznie jednak w wypadku jeżeli zagłębienie nie wynosi więcej niż pół metra poniżej poziomu terenu.

Zarządzenie w sprawie przymusu mechanizacji władze administracji ogólnej mogą odroczyć do 37 roku. Zarządzenie powyższe obowiązuje od dnia 25 b. m.

KRONIKA wileńska

WTOREK
Dziś 27
Juljana
Jutro
Romana

Wschód słońca g. 6,27

Zachód słońca g. 5.09

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE

Z dnia 26 lutego 1934 r.

Ciśnienie średnie 760
Temperatura średnia +1
Temperatura najwyższa +3
Temperatura najniższa 0
Opad: —
Wiatr: południowo zachodni.
Tendencja barom. lekki spadek potem wzrost
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA.

Wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od północnego zachodu i ochłodzenie; — miejscami mglisto. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich, potem północno - zachodnich.

— **DYŻURY APTEK.** Dziś dyżurują apteki: Augustowskiego (Mickiewicza 10), Rodowicza (Ostrobramska 4), Sapożnikowa (Zawalna 41), Jurkowskiego (Wileńska 8) oraz wszystkie na peryferjach, za wyjątkiem Rostkowskiego przy ul. Kalwaryjskiej.

KOŚCIELNA

— **Śluby w Wielkim Poście.** Kościół odstąpił bardzo znacznie od dawnych rygorów postnych w nowym kodeksie, a idzie jeszcze dalej w dyspensach, które biskupi diecezjalni, zwykle na początku Wielkiego Postu, udzielać zwykli. Co do zawierania związków małżeńskich nie czyni ograniczeń.

Kanon 1108 nowego kodeksu prawa kanonicznego powiada, że małżeństwo może być zawarte w każdym czasie, uroczyste tylko błogosławienie zabronione jest od pierwszej niedzieli adwentu do pierwszego dnia Bożego Narodzenia włącznie i od środy popielcowej do pierwszego Święta Wielkiejnocy włącznie. Mogą jednak rządcy diecezji i w tym czasie pozwalać na uroczyste błogosławienie, z zachowaniem przepisów liturgicznych, należy tylko upomnieć zawierających małżeństwo, aby strzegli się zbyt wielkiej wystawności.

Statut 124 synodu warszawskiego do tych solenności i pompy zalicza grę na organach, śpiewy chóralne lub solowe, ozdabianie kościoła i oświetlenie.

Ażeby zaś uczty weselne, nad miarę przeciągające, nie przeszkadzały wiernym w spełnianiu obowiązków religijnych, a więc wysłuchanie mszy św. na drugi dzień, zachowania postu, tenże statut zabrania bez pozwolenia biskupa diecezjalnego błogosławienia małżeństw w wigilję niedziel i świąt uroczystych oraz dni postnych.

Władza archidjecezjalna poleca duchowieństwu, ażeby pouczyło wiernych z ambon, że ani w wigilję św. Józefa, ani w sam dzień (19 marca) niema specjalnych przywilejów i dni te ogólnemu rygorowi pod względem błogosławienia małżeństw i wyprawiania hucznych zabaw podlegają.

Kościół odstąpiwszy od pierwotnych rygorów co do zachowania postów, nie odstępuje od przypomnienia, że Wielki Post ma swoją głęboką symbolikę w dziele Odkupienia, rozważania Męki Chrystusa i osobistego uświęcenia i oczyszczenia przez sakrament pokuty, którego przyjęcie w tym czasie każdego chrześcijanina katolika obowiązuje.

MIEJSKA.

— **Zamrożone wpływy miejskie.** Dodatki komunalne do podatków państwowych nie są jak się okazuje wcale wpłacane do kas miejskich co ujemnie wpływa na prace samorządu. W sprawie tej ma być podjęta interwencja u prezesa Izby Skarbowej.

— **Roboty miejskie.** Ostatnio magistrat przyjął do pracy dalszych 100 bezrobotnych. W ten sposób liczba robotników zatrudnionych przy pracach miejskich wynosi 400 osób.

— **Opłaty za szyldy.** Wywieszki, poprzecznie dla celów reklamowych zostały opodatkowane w wysokości 50 zł. od sztuki. W porównaniu z rokiem ubiegłym, opłaty za wywieszki zostały znacznie podwyższone.

— **Sądów mieszkaniowych nie będzie.** Wzrost procesów komornianych i eksmisyjnych spowodował przeciążenie Sądów temi sprawami.

W konsekwencji na rozstrzygnięcie tej kategorji sporów trzeba nieraz czekać nawet pół roku, co w rezultacie naraża strony na znaczne straty.

W związku z tem, właściciele nieruchomości czynili starania o utworzenie specjalnych sądów mieszkaniowych. Obecnie nadeszła odpowiedź władz sądowych, że ze względów oszczędnościowych nie sposób takich sądów zorganizować.

— **Przygotowania do „Kaziuka"** Przygotowania do tradycyjnego kiermaszu w dniu św. Kazimierza już się rozpoczęły. Do Wilna przybyli liczni przekupnie, którzy powyznaczali sobie miejsca na rynku Łukiskim. Inni przekupnie usunęli te znaki i ustawili swoje tak, że wczoraj wynikły na tem tle liczne zatargi.

Na rynek ściągają już wozy z towarami, pochodzące z dalszych okolic.

— **Roboty drogowe.** Prace nad rozszerzeniem sieci drogowej rozpoczną się dopiero w kwietniu po uzyskaniu przez urząd wojewódzki odpowiednich kredytów z Funduszu Pracy.

— **Nawigacja na Wilji.** Spław na Wilji rozpocznie się dopiero w kwietniu, lecz już obecnie czynione są odpowiednie przygotowania i zawierają się umowy. Statki rzeczne kursowne dopiero w maju.

SKARBOWA.

— **Wzmożenie egzekucji.** Zaległości podatkowe z r. ub. z tytułu tych podatków, które płatne są w okresach kwartalnych, będą w marcu ściągane przez sekwestratorów skarbowych, nie w ratach, lecz za kilka kwartałów (conajmniej za dwa). Należy liczyć się że spowoduje to wzmożenie egzekucji w mieście.

— **Podatek gruntowy.** Repartycja podatku gruntowego w powiatach na rok 1934 została ukończona. W terminie do dnia 19 marca płatnicy mogą składać odwołania do Izby Skarbowej, za pośrednictwem właściwych urzędów.

WOJSKOWA

— **Rocznik 1912.** — Pierwszy turnus 1912 rocznika wcielony został w listopadzie r. ub. Obecnie rozpocznie się wcielenie połowy turnusu drugiego. Reszta poborowych, którzy podczas poboru otrzymali kategorję „A" będzie wcielona w kwietniu. Wcielenie wszystkich uznanych za zdolnych nastąpi przed rozpoczęciem nowego poboru rocznika 1913. Poborowi, którzy nie otrzymają wezwań, zaliczeni będą do kategorji nadliczbowych.

OSOBISTA

— **Dyrektor Kolei inż. K. Falkowski** wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy na parę dni. Kieruje dyrekcją w zastępstwie wicedyrektor inż. Stefan Mazurowski.

POCZTOWA

— **Rentowność poczty.** Podczas przeprowadzonej inspekcji okręgu wileńskiego stwierdzono, że większość urzędów i agencyj pocztowych nie daje wcale zysku, — względnie daje go w rozmiarach bardzo nikłych, a to wobec nieodpowiedniej organizacji pracy. — W związku z tem wydano szereg instrukcyj, zmierzających do podniesienia rentowności poczty w okręgu wileńskim.

SPOŁECZNA

— **Oszczędności w Ubezpieczalni Społecznej.** Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie stosując się do zarządzenia władz nadzorczych przeprowadzi w najbliższym czasie daleko idące oszczędności tak w wydatkach rzeczowych jak i administracyjnych.

Przeprowadzone zostaną redukcje pracowników lecz w jakich rozmiarach jeszcze niewiadomo.

SZKOLNA

— **Powrót Kuratora.** Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelągowski po jednodniowej nieobecności w Wilnie powrócił i objął urzędowanie.

— **Koło Polonistów Nauczycieli Szkół Średnich w Wilnie** zawiadamia swych członków, iż we środę, dnia 28-II b.r., odbędzie sie w kl. I-ej gimnazjum im. T. Czackiego, ul. Wiwulskiego 13, lekcja próbna p. H. Obiezierskiej na temat ćwiczeń w mówieniu i pisaniu.

Lekcja rozpocznie się punktualnie o godzinie 12 min. 25. Równocześnie nadmienia się, iż członkiem Koła może być każdy nauczyciel języka polskiego szkół średnich w Wilnie.

AKADEMICKA

— **Zebranie dyskusyjne.** We czwartek dn. 1 marca o godz. 19 w lokalu organizacji (Uniwersytecka 6/8 m. 8). Kol. Janusz Teodor Dybowski wygłosi odczyt p. t. Podstawy kultury narodowej. Goście mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **215-ta środa Literacka** odbędzie się jutro, 28 lutego, o godz. 8.30 wieczorem. Temat podamy w numerze jutrzejszym. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **Myśl Mocarstwowa Z. M. P.** We czwartek dnia 1 marca o godz. 20 w lokalu organizacji (Uniwersytecka 6/8 m. 8) odbędzie się odczyt mg. Janusza Teodora Dybowskiego. Obecność członków konieczna. Goście mile widziani.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z.O.R.** podaje do wiadomości swych członków, iż we wtorek dnia 27 lutego r.b. o godz. 18-tej w lokalu Związkowym odbędzie się odczyt kol. posła Brokowskiego Stefana p.t. „O samorządzie gospodarczym m. Wilna".

W piątek dnia 2 marca r.b. od godz. 18 do 20-tej — „ćwiczenia praktyczne z obrony stałej" — mjr. Kasztelowicz.

— **Z Klubu Prawników.** Rada Gospodarczy Klubu Prawników komunikuje, że zapowiedziany na wtorek 27 bm. odczyt prof. Stanisława Swianiewicza z powodu wyjazdu prelegenta został odwołany.

— **Z Polskiego Towarzystwa Chemicznego.** We środę 28 lutego o godz. 19 w audytorjum chemicznem Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego (Nowogródzka 22) p. mgr. Kazimiera Dowgiełłowicz wygłosi referat p.t. „O zdolności utleniania się hemoglobiny krwi różnych zwierząt w świetle równania Hill'a". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Zebranie oficerów w stanie spoczynku.** W dniu 27 lutego r.b. w lokalu przy ulicy Mickiewicza Nr. 22 m. 2 odbędzie się doroczne Walne Zebranie członków Związku Oficerów w stanie spoczynku Rzeczypospolitej Polskiej Koła Wileńskiego w pierwszym terminie o godzinie 18 i drugim terminie o godzinie 18.30

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie** powiadamia, iż 7 Posiedzenie Naukowe T-wa odbędzie się w dn. 28 II. bm. o godz. 20-ej w lokalu własnym, przy ul. Zamkowej 24, z następującym porządkiem dziennym: 1) Doc. dr. T. Wąsowski — Pokaz chorego po usunięciu nowotworu krtani. 2) Prof. dr. A. Januszkiewicz — Sprawa obchodu 100-letniej rocznicy zgonu Jędrzeja Śniadeckiego. 3) Prof. dr. M. Rose — O uraźności systemu nerwowego. 4) Prof. dr. K. Pelczar — Wrażenia z Międzynarodowego Zjazdu Przeciwrakowego w Madrycie.

(Dalszy ciąg kroniki na stronie 4-tej)

Zatrudnianie bezrobotnych

ROZPOCZNIE SIĘ Z DNIEM 1 KWIETNIA

WILNO. Urząd wojewódzki otrzymał przed dwoma dniami okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie robót wiosennych.

Celem zatrudnienia bezrobotnych w jaknajwcześniejszym terminie przy robotach inwestycyjnych przez zw. komunalne, województwo zaleci przyśpieszenie prac nad opracowaniem planów technicznych i finansowych tych robót.

Plan rekrutacji robotników i pracowników winien być uzgodniony z organami zwalczającemi bezrobocie.

Z uwagi na doniosłość tej kwestji województwo położy specjalny nacisk na terminowe i dokładne wykonywanie prac przygotowawczych, w celu uniknięcia opóźnienia robót jak to miało miejsce w roku ubiegłym.

Roboty należy rozpocząć najpóźniej z dniem 1 kwietnia. Okólnik wyżej przytoczony upoważnia wreszcie wojewodę do wykorzystania wszelkich rozporządzalnych środków prowadzących do poprawy stanu zatrudnienia.

W terenie i na torach

Mecz hokejowy Polska—Niemcy

Walne zwycięstwo drużyny polskiej 5:0

KATOWICE. PAT. Dziś w Katowicach na sztucznym lodzie rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy młodzieżowymi drużynami państwowemi Polski i Niemiec. Drużyna niemiecka wystąpiła pod nazwą reprezentacji Niemiec północnych, Aczkolwiek mecz w ostatniej chwili przeniesiony z Krynicy do Katowic i nie był dostatecznie reklamowany — zgromadził ponad 5 tys. widzów.

Sam mecz obfitował w wiele ciekawych momentów, gra była żywa, przeprowadzona w szybkiem tempie i stała na wysokim poziomie. Niemcy, chociaż w ich składzie grało 4 zawodników reprezentacji Niemiec, która brała udział w zimowych igrzyskach światowych w Medjolanie, a nadto zasileni zostali Kanadyjczykiem Dawidowem, nie okazali się tak groźnym przeciwnikiem, jak się mogło spodziewano. Ustępowali Polakom pod każdym względem. Drużyna polska grała bez zarzutu i przewyższała Niemców przedewszystkiem w szybkości. W drużynie polskiej przedewszystkiem wyróżnili się krakowska grupa napadu: Nowak, Kowalski, Wołkowski i Sołonowski.

Pierwsza tercja upływa bez wyniku bramkowego. W drugiej tercji Polacy ujmują inicjatywę i zdobywają 3 bramki, jedną przez Nowaka, dwie przez Sołonowskiego. W 3 tercji dwie nowe bramki dla Polaków zdobywa Kowalski i Król. Ogólny wynik meczu 5:0 na korzyść drużyny polskiej w tercjach: 0:0 3:0, 2:0.

Zwycięstwo polskiej drużyny publiczność przyjęła z wielkim entuzjazmem. Sędziował p. Kulej i Bischoff.

Mistrzostwa Wilna w Ping-Pongu

W sobotę i niedzielę t. j. w dniach 24 i 25 lutego o godz. 16,30 w sali WOZ Wychowania Fizycznego, odbyły się rozgrywki ping-pongowe o mistrzostwo m. Wilna, zarazem eliminacyjne do zawodów o mistrzostwo Polski w Krakowie 3 i 4 marca.

Zawodnicy zostali zgłoszeni tylko z trzech klubów: ŻTOS „Makabi", ZAKS (16) i AZS (4).

Ostateczny wynik przedstawia się następująco:

Mistrzem na rok 1934 zostaje Weksler, berlokurencyjny w Wilnie, wygrywając wszystkie walki.

Należy wspomnieć, iż zdobył on ten tytuł trzeci rok z rzędu.

Drugie miejsce zajmuje Minkowicz, trzecie Michelson (W. K.).

Międzynarodowe zawody automobilowe w Zakopanem

Na dużym stadjonie w Zakopanem odbyły się dorocznie wielkie zimowe wyścigi torowe samochodów i motocykli. Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie.

W grupie motocykli zwyciężył Bathelt — (Śląski Klub Motocykl.), na Rudze w czasie 9:51,6 sek. Trasa składała się z 10 okrążeń o łącznej długości 78,064 klm. Przeciętna szybkość 78,064 klm. na godzinę. Drugie miejsce zajął Gebula (K. K. M.) na Notronie w czasie 9.54,6 przeciętna szybkość 75,706.

W grupie wozów turystycznych, cztery okrążenia toru, 4,800 mtr. pierwsze miejsce zajął Vladimir Fermanek (Czechosłowacja) na Aero w czasie 5:09, przeciętna szybkość 58,252, 2) Adolf Findar (Polski Touring Klub) na Lancia w czasie 5:12, przeciętnie 57,692, 3) p. Antonina Zaczyńska (K. K. A.) na Lancia w czasie 5:47,8 przeciętnie 51,753.

W kategorji wozów sportowych 6 okrążeń toru, 7.200 mtr. zwyciężył: w pierwszej grupie Vladimir Fermanek (Czechosł.) na Aero w czasie 7:58,4 przeciętnie 56,438 przed Przygodzkim na Fiacie w czasie 8:18,4 w drugiej grupie wygrał Jadasz - Jurjewicz na Austro - Daimlerze w czasie 7:13,4 przeciętnie 62,306 przed Weinschenkiem (Austrja) na Austro - Daimlerze w czasie 7:15, przeciętnie 62.068.

W kategorji wozów wyścigowych 10 okrążeń toru, 12 klm. triumfował Stanisław Hołuj (K. K. A.) na Bugattim w czasie 10:16,6 przeciętnie 72,980, przed Ripperem (K. K. A.) na Bugattim w czasie 10:53,6 przeciętnie 68,849.

W meczu rewanżowym Fermanek przegrał z Findrem o 20 sek.

Na zakończenie zawodów - odbyły się skijöringi za samochodami. Wygrał Ripper z narciarzem Ochotnickim, przebył on okrążenie w czasie 1:39.

MECZE PIŁKARSKIE W KRAKOWIE

W Krakowie odbyły się trzy towarzyskie mecze piłkarskie.

Wisła pokonała A-klasowy Wawel 3:1 (0:0). Wisła wystąpiła po raz pierwszy od dłuższego czasu z Kozminem w bramce.

Punkty zdobyli Łyko, Reyman i Opałuchowicz.

Cracovia sprowadziła ze Śląska Klub Powstańców z Wodzisławia, zwyciężając go bez trudu 3:0 (3:0). Bramki zdobyli Malczyk (2) i Kuhinski.

Podgórze spotkało się z Grzegorzeckim i pokonało go 4:0 (2:0).

Bramki zdobyli Gamaj (2), Sciborowski i Kasina.

PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

Na sztucznem lodowisku w Katowicach rozegrany został przy drzwiach zamkniętych (bez udziału publiczności) mecz finałowy o mistrzostwo Śląska pomiędzy śląskim klubem Hokejowym a T. U. V. Cieszyn. Zupełnie niespodziewanie zwyciężyła drużyna cieszyńska w stosunku 2:0, zdobywając tytuł mistrza Śląska. Obie bramki padły w pierwszej fazie gry ze strzału Klesina.

W PADKI I KRADZIEŻE

— **Upadł a wyciągnęła.** Koło kościoła św. Kazimierza upadł głodny od 4 dni 32-letni Ignacy Załeski (Rudnicka 82).

Po udzieleniu pomocy, przewieziono go do domu.

— **Podrzutek.** Uwszyc Berta (Kopanica 8) doprowadziła do II komisarjatu m. Wilna dziecko w wieku około 3 lat, przy którem była kartka z napisem w języku żydowskim: „Nazywa się Szulom". Dziecko przesłano do przytułku TOZ.

— **Okradzenie.** Ze składu Rynkiewicza Bronisława, przy ul. Podgórnej 7, złodzieje zabrali słonin, szmalec, kiełbasy, łącznej war tości 384 zł.

Giżewski Władysław (Jerozolimska 15) który skradł pierścionek wart. 50 zł. Zakiewiczowi Bolesławowi (Polocka 1), został zatrzymany. Pierścionek zwrócono Zakiewiczowi.

— **DZIECKO POD WOZEM.** Na ul. Nowogródzkiej wpadła pod wóz ciężarowy i doznała obrażeń głowy, 8-letnia Malka Blik (Nowogródzka 125). Poszkawkowana odwieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Ofiary

Zł 150 — zamiast wieńca na grób ś. p. Wacława Szaniawskiego, Naczelnika Wydziału Rolnictwa i Weterynarji Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego, składają na rzecz Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych Okręg Wileński.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych Oddział w Wilnie.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie.

Centrala Spółdzielni Rolniczo - Handlowych w Wilnie.

Radjo Wileńskie

WTOREK, DNIA 27 LUTEGO 1934 R.

—7.00—8.00: Czas, gimnastyka, muzyka, dziennik por., muzyka, chwilka gospod. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Szarugo (płyty). 11.57: Czas. 12.01 Mozart (—Symfonja e-dur (płyty) 12,30: Komun. meteor. 12.33: Nowe płyty muzyki tanecznej. 12,55: Dziennik pok. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pogadanka Legjonu Młodych. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda rolna. 15.40: Koncert. 16.25: Skrzynka P.K.O. 16.40: „Mała skrzyneczka". — listy dzieci oraz Cioci Hala. 16.55: „Tune easy... inni ludzie." — reportaż fotomontażowy. 17.20: Recital skrzypcowy 17.50: Program na środę i rozm. 18.00 „Jak pracuje nasze mleczko" — odczyt. 18.20: Skrzynka marzycieli. 18.35: „Magnetyzm wiejski i jego wrogowie w XIX w." — feljeton 18.50: Chwilka wioloneczeli (płyty). 19.00: odczyt litewski. 19.15: Codz. odcinek pow. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Sport. 19.43: Wil. Komun. Sport. 19.47: Dziennik wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.05: Operetka „Nitouche" — Hervé, kwadr. fitera. dz. ope retki. 22,30: „Wilno podzienne" — audycja z cyklu „Wędrówki mikrofonu" — reportaż 22.45: Muzyka taneczna. 23.00: Komun. met. 23.05: Koncert symfoniczny (płyty).

Giełda warszawska

Belgja	123,80	124,11	123,49
Gdańsk	173,06	173,48	172,62
Holandja	357,25	358,25	356,45
Londyn	27,03	27,09	27,16 26,89
Nowy York	5,32 i	pół 5,35	5,30
Nowy York kabel	5,33	5,35	5,30
Oslo	136,15	136,80	135,50
Paryż	34,94	34,93 i	pół 35,02 34,85
Praga	21,99	22,04	21,94
Sztokholm	139,75	140,45	139,05
Szwajcarja	171,42	171,84	171,00
Włochy	45,60	45,72	45,48

Bonów w obrotach nieof. 210,50.

Tendencja niejednolita

Dolar w obr. pryw. 5,30.

Rubel 4,71 (piątki) 4.73 (dziesiątki).

Dziś Epokowy film pt.

„CASINO" CZŁOWIEK O 2-u TOWARZACH

„Sobowtór". Reżyserja Ryszard WALLACE.

W rolach głównych:

ROLAND COLMAN i ELISSA LANDI

Najnowsze arcydzieło filmowe! Koncert gry aktorskiej. Seanse od godz. 4-tej.

HELIOS Jan KIEPURA

w swej najnowszej kreacji „Zdobyć cię muszę"

Wersja francuska. Polskie piosenki Marcela Halicz. Muzyka Bronisław Kaper

Seanse: 4, 6, 8 i 10,15

MIESIĄC SZLAGIEROWY

DZIŚ-NIEZWYKŁA PREMJERA.

Najgenjalniejsza artystka świata ELŻBIETA BERGNER (Z filmu „Arjana") jako

Pan Katarzyna Wielka

W roli Cara Piotra III — Doug. FAIRBANKS jr.

NAJWIĘKSZA REWELACJA w nadprogramie:

GROTESKA W KOLORACH NATURALNYCH

p. t. „Św. Mikołaj" oraz najn. Tyg. „Foxa"

Seanse Punktualnie: 4, 6, 8, i 10.20 Bilety honor. i bezpł. bezwzględ. niewaźne do odwołania

MIESIĄC SZLAGIEROWY

DZIŚ

Roxy SYLWJA SIDNEY

Piękna, wcinająca, porywająca głębią gry aktorskiej w najlepszej jej kreacji, w rewelacyjnem arcydziele filmowem reżys. KING VIDORA „ULICA"

NAJWIĘKSZA REWELACJA w nadprogramie:

1) Groteska w kolorach naturalnych oraz

2) Miki hoduje kanarki, 3) najn. tygodn. „Foxa"

Seanse punktualnie: 4,15, 6,15, 8,15 i 10,20.

„LUX"

Dziś Potężny film, który zdobył w tryumfalnym pochodzie wszystkie ekrany świata

POD FAŁSZYWĄ FLAGĄ

JEST TO największy z dotychczas wyprod. film szpiegowski

W ROSJI był sługą Cara równocześnie w Niemczech służył Kajzerowi — : — Nad program: Komedja w 2-ch aktach

„CASINO"

Dziś

„DZIDZI"

Ceny zniżone

W czwartek 1 III 34 r.

„MARJETTA"

ceny propagandowe

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

ŻĄDACIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow. A. PAKA

Okazyjnie sprzedaje się z powodu wyjazdu całkowite urządzenie mieszkania w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia (bez pośredników) do Redakcji w godz. 12—13. 0

Tylko 6 dziesięciu budowniczych w zdrowej, nadobnej miejscowości do sprzedania. — Wilno, Tatraźnika 1 róg Sienkiewicza! Informacji udziela: Chrz-ścijańska Bank Spółdzielczy ZAMKOWA 18 0

KUPIĘ niedrogo maszynę do pisania używaną w dobrym stanie. Zgłoszenia (bez pośredników) do Redakcji w godz. 12—13. 0

Folwark 470 mórg (drenowane), wpływy 30.000 — sprzeda Radowicz. Poznań. Piotra Wawszyńskiego 27 z

Potrzebne 2 albo 3 pokojowe mieszkanie z wygodami dla jednej osoby Oferty do administracji „Słowa" pod W. L. 1

POKÓJ z niekrępują wejściem z używalnością: łazienki, telefonu, radjo na miejscu. — Oglądać można od 10—12 rano i od 4—7 po poł. — Mickiewicza 48 m. 6, tel. 7 98

POKÓJ duży dwuosobowy umeblowany do wynajęcia. Osobne wejście. Ul. Artyleryjska 1 m. 3. 0

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pok. z kuchnią, w centrum miasta, suche (w oficynie domu), ciepłe — Bonifraterska 10.

POSZUKUJĘ od zaraz ciepłego suchego pokoju z niskiej ceny, najlepiej w hotel gentlmi. rodzinie Oferty do adm. „Słowa" pod L. S. 1

Baczność! Sprawdzcie ceny ogłoszeń i zajdzie konsekwencje, że ogłoszenie do SŁOWA oraz do wszystkich pism TANIO i bardzo wygodnie jest załatwić za pośrednictwem Biura Reklamowego S. GRABOWSKIEGO Garbarska 1, tel. 82.

Łodzianin (spicer dekoratór poleca najmodniejsze tkaniny zagraniczne i krajowe. Tamże poleca się rodzinie i dawnem klijentom b. współwłaściciela firmy B. Gebalow w Łodzi Specjalność: plisse i fortepiany, a także odświeżanie wszelkich mebli we wszystkich kolorach. — Wykonanie solidne i punktualne — Firma Władysław Szczepański ul. Nicmiecka 2. 6

Modystka przyjmuje warsztaty pracy w zakres kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i sumiennie. Wielka 7 w. 0

Na Kursy Kroju i szycia przyjmuje zapisy Nauczycielka tych kursów. Ul. Rose 1, róg Subocz Przyjmowanie będzie ściśnione sądownie. 1

NAUCZYCIELKA udziela lekcyj w zakresie szkoły powszechnej pojedyńczo i grupami. Wiadomość ul. Garbarska 16 m 4 1

Służąca do wszystkiego poszukuje posady. Ma świadectwa — Adres: ulica Trocka 13 w. 10-e 0

Lokaj poszuka o posady służącej lub woźnego, może złożyć kaucję 1000, świadectwa bardzo dobre. — Oferty: Lublin, hotel Wiktorja majątek Jaśkow. 0

Młoda osoba poszukuje posady do dziecka. Poważne świadectwa i referencje. Legjonowa 67, Stanisława Klimaszewska 0

Wyłącznie sprzedaż na własny rachunek za gotówkę: pasty do obuwia, zaprawy do podłóg, płyn do metali — oddam jedną z większych fabryk. Oferty: M. Jakubowicz, Warszawa, Sienna 28

Do gimnazjum nowego typu przygotowuje wykwalifikowany korepetytor. Wiadomość: Bakszta 15 — Borsa Akademicka A.D., Portjer wskaże 0

3000 zł. potrzebne do wspólnego interesu na powiększenie. Zabezpieczenie hipoteczne. Udział w zyskach. — Oferty dla „Gwarancja" do Adm. w term. do 15. III. br.

Powołujcie się na ogłoszenia w naszem piśmie

OGRODNIK urządza i zakłada nowe sady i ogrody handlowe i ozdobne. Sady i ogrody owocowe, ochrania od szkodników, czyści i doprowadza do stanu dochodowego Udziela wskazówek i porad fachowych. Zgłoszenia Kalwaryjska 12 m. 33 9

Osoba inteligentna, starsza— sprzemie prosi o jakąkolwiek pracę, będąc w ciężkich warunkach. — Najchętniej przyjmie pracę do dwuch lub fachowe polegiwanie chorego. Ła kawe ofiary ul. Żydowska 10, dom Ochrony kobiet do p. kierownicki. 9

POPIERAJCIE L.O.P.P

(Dalszy ciąg kronik wileńskich)

ROŻNE

— Pomoc niewna dotkniętym klęską nieurodzaju. Powiaty dotknięte klęską nieurodzaju, otrzymają dodatkową pomoc, która zapewni im zasiew, oraz przetrwanie latu. Odpowiednie ziarno zostało już wysłane do rozdzielnictwa.

Pomoc uzyska przeszło 20 tys. rodzin.

— **Zwalczanie tyfusu.** Akcja lekarska na terenach, dotkniętych epidemją tyfusu przynosi już wyniki. Epidemja została prawie całkowicie opanowana, wobec zabezpieczenia licznych chorych. Kolejny dwutygodniowy przejrzenia w dalszym ciągu. Szczepionki przewidzianej ilości mają również szerokie zastosowanie.

— **O zapewnienie** młynom materjału przemiałowego. W związku z ujemnemi zjawiskami, jakie dotknął województwo wileńskie i nowogródzkie w roku 1932 — 33, mającemu młynom zaopatrzenie zboże, jako materjał do przemiału, obniża się znacznie. Obecnie doszło do tego, że część zboża z wschodnich białostockiego, które normalnie posiada corocznie pewne nadwyżki, została wywieziona poza obręb Rzeczypospolitej Polskiej, skutkiem czego młynarstwo wymienionych województw zostało pozbawione surowca a najbliższego rynku zakupu. Idzie P. H. w Wilnie, podejmuje obecnie starania w kierunku zainteresowania Państwowych Zakładów Przem.-Zbożowych sprawą skoncentrowania zakupów zboża z terenów województwa białostockiego i zmagazynowania go w Wilnie, celem zapewnienia młynarstwu na Wileszczyźnie i Nowogródczyźnie równomiernego dopływu materjału przemiałowego. Wileńska Izba Rolnicza ustosunkowała się przychylnie do tej akcji i zadeklarowała swe poparcie.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze „Tygodnia Akademickiego" w załączonym do artykułu „Mocarstwowcy przy pracy społecznej" protokule otwarcia paszki z opiniodzinami zebranemi w czasie zbiórki w lokalach zamkniętych przy ul. Mickiewicza urządzonej, w dniu 21 lutego 1934 r. przez Myśl Mocarstwową zakradła się nieścisłość. Przy wymienianiu osób obecnych przy otwarciu paszki powinno być: 8) Słonicz - Słoński Jan, członek Zarządu Myśl Mocarstwowej, 9) Krynicki Ali - Bey - Wojewoda Corpusu Grunwaldzka Wilnensis.

Redakcja Tygodnia Akademickiego

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA,** — Dzisiejsza premjera „U mety". Dziś we wtorek 27 b. m. o godz. 8-ej wiecz. — premjera trzeciej części trylogji K. H. Rostworowskiego „U mety". W ostatniej tej części autor rozwiązuje losy Franciszka Szywały, na którym ciąży zbrodnia rodzinie ujęta w silne akcenty „Niespodzianki" i „Przeprowadzki".

— **Uwaga!** Administracja Teatru na Pohulance podaje do wiadomości że z dniem 28 lutego br. upływa termin ważności legitymacji **zniżkowych 25 proc.** — wydanych z początkiem sezonu. Od dnia 1-go marca Administracja wydaje nowe legitymacje zniżkowe 25 proc. z ważnością do końca sezonu.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"** — „Dzidzi" po cenach zniżonych. Dziś melodyjna operetka Stolza „Dzidzi". Dla uprzystępnienia tego widowiska szerszej publiczności ceny miejsc zostały zniżone, przy ważności zniżek nieodwołalnych.

— **„Marjetta" po cenach propagandowych.** W czwartek najbliższy ujrzymy raz jeszcze świetną operetkę Kollo „Marjetta" w obsadzie premjerowej. Ceny miejsc propagandowe od 25 groszy.

— **„Pitango".** Najbliższą premjerą Teatru muzycznego „Lutnia" będzie wspomniany utwór muzyczny węgierskiego kompozytora Józefa Kola „Pitango" (Nacbiski Motyw").

Premjera w przyszłym tygodniu. Reżyserja K. Wywicz — Wielowiejski.

— **Dzisiejszy wieczór autorski K. Iłłakowiczówny,** znakomitej Laureatki Nagrody Literackiej miasta Wilna im. A. Mickiewicza, zapowiada się świetnie. Wileńska poetka przybywa z Warszawy, by dać ten Wieczór on cele ratowania Bazyliki Wileńskiej. Autorka będzie czytała sama liczne swoje nowe utwory, łącząc je tekstem literackim w jedną całość. Pozostałe bilety przy kasie. Wieczór rozpoczyna się dzisiaj o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku Literatów, Ostrobramska 9 m. 4. Wieczór ten polecа się szczególnie także młodzieży.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Katarzyna Wielka.

ROXY — Ulica.

HELIOS — Zdobyć cię muszę.

CASINO — Człowiek o dwu twarzach.

F. BOLDWIN 19)

Miłość Mary-Lou

— On też świata za tobą nie widzi!

— Nie za mną, a za „Stellą". — O Larry, znów ta smutna przygoda!

— Cudów dokazałaś Mary-Lou, przepraszam, chciałem powiedzieć: Stello. Zrobiłaś z niego normalnego człowieka. Prosił mnie, abym odwiedził w szpitalu Mac-Evana, od niego nachałowano się wiele o dawnym Ryszardzie.

— O! Powiedz mi, co on opowiadał?

— Innym razem... Teraz pośpieszmy tu ehę, bo spóźnimy się!

Wsiął ją pod rękę, saukając oczyma czer woną sukienkę, uciekającej Jenny.

— Bardzo się śpieszysz? — rozśmiała się dziewczyna.

— Ogromnie! — przynał się skolei Larry.

— Domyślam się o co chodzi i bardzo jestem z tego rada! Bardzo lubię Jenny!

— Ale ja nie mam powodów do radości.. Wydaje mi się, że ona drwi sobie ze mnie!

— Ależ nie, to tylko taki sposób bycia. Ona lubi drażnić się z tymi zwłaszcza, któ rych lubi!..

W domu Ryszard i Jenny grali się już przed kominkiem. Piotr podał herbatę i rozpoczęła się zwykła, wesoła rozmowa.

Ryszard rozpakowywał przy boczym stoliku paczkę, przyniesioną z poczty.

— Stello!

Mary-Lou postawiła filiżankę i podeszła do niego. Jakże zmienawidziła to imię! Głupie przezwisko!... Imię lalki, lub bohaterki głupiego romansu!

— Co, Larri?

Larry niechylił się do Jenny:

— Drażni mnie to, że ona tak nazywa Ryszarda! Za każdym razem mam ochotę zerwać się, jak pies, na zawołanie. Larry, Larri!

Kto może się w tem połapać! Zupełnie, jak błędnica, albo dwaj klouni z cyrku.....

— Ja będę nazywała siebie Lawrenem, — zaproponowała wspaniałomyślnie Jenny.

Larry zniżył głos:

— Nie, to byłoby zbyt oficjalnie...

— Jakżeby chciał, żebym się nazywała?

— Naprzykład: „drogi Lawrence" — odpowiedział marzycielskim tonem. — lub „mi ły Lawrence". Albo jeszcze lepiej „złotko Lawrence". Uważam, że to brzmi wcale przyjemnie.

Na drugiej kanapce druga para przeglądała ilustrowane pisma.

— To są te powieści francuskie, które zamówiłaś, będziemy mieli robotę na dwa miesiące!..

Mary-Lou podniosła oczy na Ryszarda. On był tak wysoki, że musiała odrzucać głowę w tył, aby zobaczyć jego twarz. Jego piwne oczy patrzyły na nią błagalnie i zaborczo. — Uczuła łzy w oczach i ucisk w gardle. Odwróciła się i drżącą ręką zaczęła przeglądać karki.

Ryszard zauważył to... Wyczytał dawno oczekiwaną odpowiedź w jej oczach, zauważył zmianę na jej twarzy.

Czy długo jeszcze miał czekać jej wyznania? Przyznajmiej teraz wiedział, że dzień ten nastąpi kiedyś!

— Kochana moja..... — szepnął.

Spotkały się ich oczy. Ryszard wyczytał w jej oczach niezrozumiałą wymówkę. Wymówił jej imię pieszczotliwie, serdecznie. Dwie łzy stoczyły się z jej rąs. Odwróciła się, wymamrotała coś bez związku i wybiegła z pokoju. Wszyscy spojrzeli na nią ze zdziwieniem. Tylko Ryszard był spokojny: był szczęśliwy, wiedział, że ona go kocha.

Jenny wsunęła ręce do kieszeni i zaczęła wygwizdywać modną piosenkę. Larry nie posiadał się ze zdziwienia: nie był przyzwyczajony do tego., by Mary-Lou okazywała brak opanowania! Rozumiał, że musiało zajść coś ważnego.

— Gdzie ona poszła? — zapytał.

— Przebierze się do obiadu... na mnie też już czas, „złotko Lawrence'ie"!

I Jenny znikła za drzwiami, zanim Larry zdążył się opamiętać.

ROZDZIAŁ X.

Przejazd aeroplanem.

W początkach stycznia Mrs. Lorrimear, Mary-Lou i Ryszard odwiedli Maca, do sanatorjum. Doktór lirzył bardzo na zbawienne działanie powietrza górskiego

— Doprawdy jesteś zbyt dobry!

Ale Ryszard również niemało zawdzięczał swemu towarzyszowi wojennemu. W długich rozmowach powracali do dawnych wspomnień. Wiele faktów, które się zatarły w słabej pamięci Ryszarda, powracało znów na powierzchnię jego mózgu. Na widok ciężko chorego kaleki, który jednak nie zatracił swej wesołości i radości, Ryszard przezwyciężył swój strach przed wspomnieniami. Mrok w jego mózgu zaczął się rozjaśniać stopniowo.

Po wyjeździe z sanatorjum Mary-Lou i Ryszard spędzili kilka tygodni na sportach. Spotkali się z Jenny, która mieszkała chwilowo u swej zamężnej siostry. Mrs. Lorrimear, która życzyła jaknajlepiej swej sąsiadce, zaprosiła Larry Mitchella. Dziennikarz przyjechał wesoły i pełen energji. W czasie pracy szła mu coraz lepiej. Miał właśnie pisać recenzję i reklamy dla angielskiej trupy aktorów, która miała przybyć do New-Yorku na wiosnę. Myśl o Jenny była dla niego odnową w pracy...

Mary - Lou nie szuka się szczęśliwa, ale przyjmowała udział we wszystkich zabawach. Patrząc na szybką rekonwalescencję Ryszarda, zapominała o własnych niepokojach. Ryszard czekał cierpliwie, otaczając ją serdecznością opieki. Nie trwało nadzieje, że wkrótce po kną tody, pomiędzy jego miłością, a dziwem milczeniem Stelli.

Po powrocie do domu, Ryszard okazał wielkie zainteresowanie do zarządzania majątkiem. Wieczorami słuchał radja z przyjemnością, a przecież niedawno jeszcze nam widok aparatu wprowadzał go w stan silnego rozdrażnienia. Pary razy jeździli do teatru. Mary - Lou nie znajdywała w nim tamtego całowicka, który tak nastraszył ją pierwszego dnia.

(DCN.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz

Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2

Redaktor w/z Witold Tatarzyński